...OWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. CZWARTEK 3 MARCA 1927 ROKU. Nr. 61.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Węzły łączące Polskę z Francją.

Drugi dzień pobytu polskich parlamentarzystów w Paryżu.

Paryż, 2.3 (PAT) W drugim dniu swego pobytu w Paryżu parlamentarzyści polscy zwiedzili nowy szpital i szkołę technologiczną, poczem byli podejmowani śniadaniem, wydanem przez grupę parlamentarną francusko-polską. Na śniadaniu tem obecni byli prezes grupy dep. Locquin, szereg wybitnych członków grupy, prefekt policji Morain, dyrektor instytucji opieki społecznej Mourier, dyrektor Bibljoteki narodowej — Roland Marcol, dyrektor Muzeum Carnavalet — Robiquet, prezes klubu sprawozdawców parlamentarnych — Abel, prezes rady miejskiej Godin i inni.

Przemówienia wygłosili: deputowany Locquin, witając imieniem grupy parlamentarnej francusko-polskiej parlamentarzystów polskich, Evain, b. prezes rady miejskiej, stwierdzając doniosłość łączności między parlamentem polskim i francuskim. Łączność ta, mówił p. Evain, sięga we Francji głębi mas ludowych tak samo, jak i w Polsce; gdyż obydwa narody mają identyczne zadania i identyczne aspiracje.

MOWA POSŁA THUGUTTA.

Ze strony polskiej dłuższą mowę wygłosił poseł Thugutt. Oświadczył on, iż dużo się mówi o wzajemnej znajomości obydwu narodów, **nazywa się Polaków duchowymi braćmi Francuzów,** lecz trzeba, aby znano Polaków i z innej strony, jako pracowników.

Polacy są narodem, który umie pracować. Naród polski ma chęć do pracy. Skrępowany w ciągu przeszło stulecia, pragnie dzisiaj, po odzyskaniu wolności, dowieść światu, że zdolny jest produkować wartości, potrzebne nietylko jemu, lecz i innym narodom.

Dowodem tej chęci pracy jest **rozwój kooperatyw.** Lecz, by praca rozwijała się pomyślnie, trzeba pokoju. Polacy są obecnie jednym z najwięcej pokojowe usposobionych narodów świata. **Gdyby znaleziono w Polsce osobę, marzącą o wojnie, zamkniętoby ją w domu obłąkanych.** Polacy ściskają mocno ręce swych sojuszników, gdyż, idąc z nimi ręka w rękę, sądzą, że **łatwiej uniknąć napaści.** Polska jednak wolałaby zamienić sojusze na wszechświatową organizację, która uważałaby **za przestępstwo kryminalne wszelką wojnę.** Z tego powodu Polacy garną się do wszystkich zebrań międzynarodowych, gdzie jest mowa o ustaleniu pokoju światowego. Polacy nie dają się wyprowadzić z równowagi oświadczeniami niektórych drobnych swych sąsiadów, dowodzących, że jesteśmy z nimi w stanie wojny. **Polacy pragną utrzymywać normalne stosunki nawet z temi mocarstwami, które starają się podkopać ich egzystencję. Zgodzą się oni na wszelkie rozmowy, z wyjątkiem tylko tych, które dotyczyłyby ich granic.**

Każdy, kto bierze w rachubę te dwie cechy charakteru polskiego, t. j. chęć pracy twórczej i miłość pokoju, może łatwo wejść w bliższe z Polakami stosunki. Szczególnie drogie są im stosunki z Francją dzięki podobieństwu nastrojów, krwi wspólnie przelanej i usługom, wzajemnie oddanym. Mowę swą zakończył poseł Thugutt toastem na cześć braterstwa francusko-polskiego.

WSPANIAŁE PRZYJĘCIE W RATUSZU.

Po śniadaniu wycieczka polska zwiedziła Bibljotekę narodową i Muzeum Carnavalet poczem odbyło się w ratuszu wspaniałe przyjęcie, w którem wzięli udział członkowie rady miejskiej, prefekt departamentu Sekwany ambasador Chłapowski z małżonką, członkowie ambasady, ministrowie Bokanowski i Leygues, przewodniczący Izby deputowanych Fernand Bouissen, marszałek Franchet d'Esperay, generałowie Gouraud i Simon, szereg wybitnych polityków i tysiączna doborowa publiczność, szczelnie zapełniająca salę. Pierwszy zabrał głos prezes rady miejskiej Godin, oświadczając, iż od chwili, gdy Polska odżyła życiem niepodległem, miasto Paryż nie ominęło żadnej sposobności wykazania jej swych braterskich uczuć. Paryż miał już zaszczyt przyjmować w swych murach głównego bojownika o wyzwolenie Polski, pierwszego naczelnika państwa marszałka Piłsudskiego. Mówca prosi o pozwolenie przesłania marszałkowi serdecznego i pełnego szacunku hołdu miasta Paryża. Następnie p. Godin wspomniał o przyjęciu w radzie miejskiej prezesa warszawskiej rady, sen. Balińskiego i powitał w osobie parlamentarzystów polskich najbiedniej powołanych pracowników w dziele wzajemnego zbliżenia narodów. W końcu mówca wyraził życzenie, **aby obydwa kraje, złączone nierozerwalnemi węzłami, szły dalej po promiennych szlakach wolności, pokoju, cywilizacji i sprawiedliwości.**

Dalej przemawiał profesor Sekwany Bouju, witając w imieniu miasta Paryża ambasadora Chłapowskiego, jego małżonkę i szereg wybitnych osobistości, które zaszczyciły uroczystość swą obecnością. Przyjęcie delegacji polskiej w ratuszu, oświadczył p. Bouju, nabiera cech **święta rodzinnego, wobec ścisłych węzłów, łączących o dwieków Polskę z Francją.** Dalej mówca wspomniał serdeczne przyjęcie, jakiego doznali we Francji wygnańcy polscy, których potomkowie zajmują dzisiaj wybitne stanowiska we Francji.

Tak np. Sorbona liczy w gronie swych mistrzów wielkiego pisarza **Fortunatt, Strowskiego, symbolizującego węzły, łączące obydwa narody.** W osobach parlamentarzystów polskich, mówca witał: posłów narodu zaprzyjaźnionego, przynoszących echo dalekiej przeszłości i niedawnych wspomnień, wspólnej chwały i wspólnych cierpień oraz nadzieję radosnej przyszłości.

PARYŻ MIASTEM ŚWIATŁA.

Trzeci z kolei przemawiał sen. Baliński, przypominając odwiedziny swe w ratuszu paryskim i pełne serdeczności przyjęcie, jakiego tu doznał. Paryż słusznie nazwano **miastem światła,** każdy bowiem przybywający doń cudzoziemiec zostaje olśniony jasnością, która do niego trafia ze wszystkich dziedzin życia. Wszędzie widać wysiłek tej rasy łacińskiej, której prace parlamentarzyści polscy poznają w dalszym objeździe Francji, lecz Paryż zawsze pozostanie ośrodkiem nietylko Francji, ale i całego świata. Mowę swą zakończył sen. Baliński okrzykiem na cześć Paryża.

Po tych przemówieniach nastąpiło **wspaniałe przedstawienie** z udziałem pierwszych sił opery, komedji francuskiej i baletu. Po przedstawieniu zabrał głos poseł Szebeko, dziękując radzie miejskiej Paryża za serdeczne przyjęcie. Wieczorem w ambasadzie polskiej odbył się wielki obiad z udziałem najwybitniejszych osobistości świata politycznego i naukowego, po obiedzie zaś, w którym wziął udział cały świat polityczny, literacki, dyplomatyczny oraz liczni dziennikarze francuscy i zagraniczni.

Wyrok w sprawie Wojewódzkiego.

KONFIDENTEM NIE BYŁ, TYLKO INFORMOWAŁ. — DEMORALIZACJA LEWICY.

Warszawa, 2.3 (Tel. wł.) Sąd marszałkowski w sprawie Wojewódzkiego oświadczył, że nie ustalił zarzutu, jakoby poseł Wojewódzki, jako poseł, pełnił funkcję konfidenta II oddziału sztabu generalnego i pobierał wynagrodzenie, jako taki, jak również jakoby wydawał informacje o sych kolegach sejmowych.

Przewód ustalił, że pos. Wojewódzki był mężem zaufania II oddz. sztabu generalnego, w sekcji narodowościowej, działu ewidencyjnego. Dostarczał informacyj o stosunkach białoruskich oraz o niektórych posłach białoruskich. Otrzymywał pieniądze do wyliczenia. Cześć z tych pieniędzy dawał na opłacanie swych informatorów, a część na akcję wyborczą i polityczną na Kresach.

Do wyroku tego dołączone są obszerne motywy, które ilustrują udział II oddziału sztabu generalnego w wewnętrznem życiu politycznem kraju i wykazują demoralizację, która ogarnęła niektóre ugrupowania polityczne, a przedewszystkiem „Wyzwolenie".

Mętne stanowisko Rządu.

W SPRAWIE ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Warszawa, 2.3 (PAT) Sejmowa komisja konstytucyjna obradowała dziś nad wnioskiem klubów sejmowych w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Przedstawiciel Rządu oświadczył, iż **Rząd nie posiadający pełnomocnictw w zakresie ordynacji wyborczej nie może załatwić tej sprawy w drodze dekretu.** Zachodzi potrzeba uchwalenia specjalnej ustawy. Rząd ze swej strony do zgłoszonych już 4 projektów **nie chce dodawać 5 by nie powiększać rozbieżności, jakkolwiek sprawa ta nie jest dla Rządu obojętna.**

Referent p. Głąbiński, reasumował wniosek ostatni w sprawie dążenia **do znaczniejszego zmniejszenia ilości posłów** i do zabezpieczenia reprezentacji polskiej na kresach wschodnich, co jest postulatem nietylko sprawiedliwości, ale też i postulatem państwowym, ponieważ nie można dopuścić do tego, aby pewne części kraju w Polsce nie miały reprezentantów Polaków.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, **przedstawiciele stronnictw lewicowych oświadczyli się stanowczo przeciwko projektowi zmiany ordynacji wyborczej, zapowiadając bezwzględną opozycję.** Podobną deklarację złożył pos. Schreiber w imieniu koła żydowskiego. Zasadniczo za zmianą ordynacji wyborczej oświadczył się klub Z. L. N., Ch. N. stronnictwo Piasta i N. P. R. jeszcze się nie wypowiedziały. Dalszą dyskusję nad tą sprawą postanowiono odroczyć do następnego posiedzenia, które odbędzie się w czwartek godzina 10.30 rano.

Z kolei wysłuchano referatu pos. Czapińskiego o wniosku P. P. S., dotyczącym zmiany art. 26 Konstytucji w sensie powzięcia postanowienia, mocą którego Sejm mógłby się **rozwiązać własną uchwałą. Wniosek ten większością głosów został przyjęty z tą zmianą, że zwiększono ilość podpisów, potrzebnych do postanowienia wnosku o rozwiązanie Sejmu, do jednej trzeciej ustawowej liczby posłów.**

Banda szpiegowska w potrzasku.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO SZPIEGA WOJSKOWEGO.

Warszawa, 2.3 — W roku 1920 przybył do Polski wyższy oficer armji Judenicza a dawniejszy oficer carskiego sztabu generalnego, Daniel Wietrenko, i rzekomo poszukując pracy wstąpił do firmy leśnej Swenson w której pracował jako pełnomocnik na Rzeczpospolitą Polską. Z ramienia tej firmy jeździł on często do Bydgoszczy, Brześcia, Tczewa, Gdańska i na Kresy wschodnie w sprawach pozornie firmowych.

W roku 1925 firma Swenson zlikwidowała swe interesy w Polsce, niemniej Wietrenko prowadził je na własną rękę, obrawszy sobie na czas dłuższy za siedzibę— Brześć nad Bugiem.

Ubiegłego roku przybył on do Warszawy zachowując pozory zamożnego handlowca, a nawet co uderzyło obserwujące go władze, prowadził życie wystawne nie licząc się z wydatkami.

Stwierdzono, że Wietrenko rozporządza dużemi sumami, przeważnie posiadanemi w dolarach, lecz obserwacja jego działań była wielce utrudniona. Wiedziano że jest to

osobnik podejrzany lecz bardzo sprytnie zacierający ślady swych kroków.

Zaostrzono więc śledzenie i ustalono, że Wietrenko nie robiąc nic konkretnego ulatnia się z domu po nocach często

w przebraniu za robotnika lub kolejarza.

Wracał nad ranem nie wtajemniczając w swe wycieczki nawet żony i nikogo z otoczenia. Poza tajemniczemi wycieczkami w mieście opuszczał on często Warszawę wyjeżdżając na 2 — 3 dni do Grodna, Wilna, Baranowicz i dalsze Kresy a nawet

widywano go na granicach litewskiej i sowieckiej.

Wreszcie materjał obserwacyjny uznano za dostateczny do aresztowania Wietrenki, czekano jednak na sposobny moment gdy szpieg obciąży się sam dowodami swej akcji. Moment taki nadszedł w ub. sobotę. Stwierdzono już niezbicie, że Wietrenko prowadził

wywiad nad stanem bojowej gotowości państwa polskiego.

Zbierany zaś przez W. materjał dostawał się do rąk agentów sąsiedniego państwa.

W ub. sobotę ustalono, że Wietrenko wyszedł dyskretnie ze swego mieszkania przy ul. Komitetowej 3 i na ul. Marszałkowskiej pod sklepem firmy B. Herse spotkał się ze znanym już naszej policji agentem ościennego państwa i zabrał go do siebie na ul. Komitetową. Tutaj wspomniany agent otrzymał od Wietrenki

paczkę meldunków szpiegowskich.

Wspomniany agent wraz z otrzymaną paczką udał się do mieszkania

studentki Wolnej Wszechnicy Sury Neumarkówny

przy ul. Żelaznej 43.

Neumarkówna po jakimś czasie udała się wraz z pakietem na róg ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, lecz tu

została aresztowana

i odprowadzona do policji. Przy rewizji znaleziono u niej wspomniany pakiet, który usiłowała ukryć dość... dowcipnie, lecz rozmiar jego nie pozwalał na całkowite schowanie przed okiem rewidentek policyjnych.

Odebrany Neumarkównie materjał jest niezwykle obfity i sensacyjny, gdyż zawiera: mapy kolejowe, fotografje objektów wojskowych ze szczególnem uwzględnieniem

lotnisk i urządzeń naszych wojsk lotniczych,

dalej fotografje samochodów pancernych, nawet projektów nowych linji kolejowych oraz wiele jeszcze nieustalonego dobrze materjału informacyjnego o charakterze wybitnie szpiegowskim na usługi sąsiedniego państwa.

Wietrenko jak wspomnieliśmy mieszkał zasobnie przy ul. Komitetowej nr 3 z żoną Marją i 11-letnim synem.

Aresztowany agent, z którym spotkał się Wietrenko, przybył niedawno do Polski i podał, że nazywa się Jan Kowalski, choć przedstawione przezeń papiery, jak stwierdzono, są fałszywe. Identyczności jego jeszcze nie stwierdzono.

Łącznie z trzema głównymi członkami wywiadu szpiegowskiego,

aresztowano w Warszawie kilkanaście osób,

co do których są poszlaki współdziałania ze szpiegami.

Obfity i rzadko tak umiejętnie zebrany materjał szpiegowski, jaki zdołał zebrać Wietrenko, na szczęście dlań niefortunnie, zdaje się wskazywać, że miał on dostęp do różnych źródeł, z których udało mu się wydostać nawet plany projektowanych linji kolejowych.

Śledztwo w toku, prowadzone przez policję polityczną, ustali niewątpliwie dalsze kręgi sieci, jaką przy pomocy Wietrenki zarzucono na nasze państwo od strony zainteresowanego sąsiada.

Liczne aresztowania uzupełnią się niewątpliwie jeszcze osobnikami, którzy pomagali szpiegowi w jego niecnej robocie przeciw Polsce, której tak podle odwdzięczył się za gościnę.

Obraz chaosu politycznego.

OSTRA KRYTYKA W SENACIE POSTĘPOWANIA RZĄDU.

Warszawa, 2.3 (Tel. wł.) — Na posiedzeniu Senatu przyjęto nowelę do ustawy o szkołach akademickich w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Odrzucono natomiast zmiany proponowane przez komisję, aby ulgi dla studentów medycyny były stosowane tylko do końca 1927 r.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem.

Generalny sprawozdawca sen. Buzek zakomunikował, iż uchwała senackiej komisji zwiększa wydatki o 2.800.000 zł., dochody zaś o 4.400.000. Referent stwierdza, że preliminarz w dochodach jest bardzo ostrożny i nie wygórowany. Mówca oświadcza, **że Polska należy w Europie do krajów o największym przyroście ludności.** Jeżeli wartość naszych **produktów rolniczych w ciągu 10 lat nie wzrośnie o 15 proc., to nastąpić musi pogorszenie się naszych stosunków, tj. zubożenie kraju.**

W dyskusji ogólnej pierwszy przemawiał sen. Bielawski (Z. L. N.), wskazując że Rząd nie ujawnił ani programu, ani linji politycznej, **w szczególności zaś nie zajął stanowiska w tak ważnej kwestji, jaką jest zmiana ordynacji wyborczej, jak i w kwestji ustaw samorządowych.**

Stosunek Rządu do parlamentu zdaniem mówcy nie jest właściwy.

Parlament na tem nic nie traci, lecz przeciwnie powaga jego dzięki temu właśnie wzrosła. To wszystko razem, mówił p. Bielawski, tworzy **obraz chaosu politycznego** nie może mieć zaufania do Rządu.

Skutek interwencji pos. Rauschera.

STOSUNEK RZĄDU NIEMIECKIEGO, DO DALSZYCH ROKOWAŃ Z POLSKĄ.

Warszawa, 2.3 (A. W.) — W kołach dyplomatycznych mówią, że w wyniku interwencji posła Rauschera w Berlinie, rząd niemiecki ma ustosunkować się pozytywnie do sprawy dalszych rokowań o traktat handlowy ze szczególnym jednoczesnem uwzględnieniem pertraktacyj w sprawie osiedlania. Przed rozpoczęciem sesji Rady Ligi Narodów te kwestje mają być omówione w konferencji osobistej pomiędzy ministrem Zaleskim a Stresemannem.

Zaniepokojenie polityków sowieckich

ODWOŁANIE ANGIELSKIEGO CHARGE D'AFFAIRES Z MOSKWY.

Moskwa, 2.3 (A. W.) — Wyjazd angielskiego charge d'affaires z Moskwy do Londynu, uzasadniany przez posła angielskiego koniecznością złożenia sprawozdania rządowi brytyjskiemu ze sytuacji, jaka wytworzyła się po doręczeniu noty angielskiej w Moskwie, wzbudził w kołach komunistycznych poważne zaniepokojenie.

Obawiają się bowiem, że pozostawienie bez obsady stanowiska posła angielskiego w Moskwie jest jednoznacznem ze zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Anglją, czego miarodajne sfery sowieckie chciałyby uniknąć.

Jednakowoż ustala się mniemanie, że mimo wszystko Anglja formalnie nie odwoła swego przedstawiciela, jednakowoż nie zamianuje również żadnego charge d'affaires w Moskwie.

Przed sesją Rady Ligi Narodów.

ZA KULISAMI ODBĘDĄ SIĘ WAŻNE NARADY.

Paryż, 2.3 (A. W.) — „Petit Parisien“ zajmuje się, w artykule ze strony rządowej inspirowanym, następną sesją Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się w poniedziałek w Genewie.

Wobec tego, że na tej sesji dr. Stresemann będzie przewodniczył, będą zmuszeni Briand i Chamberlain za swój obowiązek osobiście brać udział w obradach genewskich i trzeba się z tym liczyć poważnie, że poza kulisami odbędą się ważne narady pomiędzy Briandem, Stresemannem i Chamberlainem.

Oficjalny program sesji Rady Ligi Narodów jest nader szczupły i prawdopodobnie 6 dni wystarczy w zupełności do załatwienia spraw będących na porządku dziennym, w którym najważniejszą jest kwestja Saary i sprawa polsko-niemieckich stosunków na G. Śląsku.

Briand w każdym razie zabawi w Genewie tylko 3 dni.

Wniosek Premjera w sprawie radców prawnych.

Warszawa, 2.3 (A. W.) — Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów ma być załatwiony wniosek premjera, zgłoszony w wyniku uchwały Sejmu, uchylającej dekret pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 sierpnia, ustanawiający radę prawniczą. Na miejsce zlikwidowanej rady prawniczej ma być ustanowione w Ministerjum sprawiedliwości biuro w składzie 4-ech radców. Biuro to przejąć ma od rady prawniczej funkcje opinjowania o stronach prawnych z punktu widzenia zgodności ich z Konstytucją o projektach dekretach rozporządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej.

Protektorat marszałkowej Piłsudskiej.

Warszawa, 2.3 (PAT) — Dnia 1 b. m. zgłosiła się do p. marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej delegacja stowarzyszenia dla osadnictwa emigrantów na Kresy zachodnie w Rybniku (województwo Śląskie) z prośbą o objęcie protektoratu nad tem stowarzyszeniem. Pani marszałkowa odpowiadając na powyższą prośbę, złożyła na ręce prezesa stowarzyszenia p. Piotra Korzeniowskiego następującą deklarację na piśmie:

„Zgadzam się na objęcie protektoratu nad stowarzyszeniem dla osadnictwa emigrantów na kresach zachodnich w Rybniku (województwa Śląskiego).

Do stowarzyszenia należą więźniowie polityczni, powstańcy i bojownicy za sprawę polską wydaleni z Niemiec do Polski, którzy pragną uzyskać działki gruntowe powstałe z objektów parcelowanych państwowych lub prywatnych w województwach zachodnich.

PROJEKT WYNAGRODZENIA ZA WŁASNOŚCI ZIEMSKIE.

Warszawa, 2.3 (PAT) — Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalone zostały na wniosek ministra reform rolnych prof. Staniewicza zasady wynagrodzeń za nieruchomości ziemskie. Dążąc do jaknajspieszniejszego uregulowania tej sprawy Ministerjum reform opracowywuje na podstawie tych zasad projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i prześle go do opinji rady prawniczej.

19-ty dzień ciągnienia loterji państwowej

W 19-ym dniu ciągnienia 14-ej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł. — nr: 66202.

10.000 zł. — nry: 1496 15056.

5.000 zł. — nry: 12714 49206 58346 72874.

3.000 zł. — nry: 10223 72981 74961.

2.000 zł. — nry: 1932 3493 9361 2666[illegible] 31756 36203 36336 70811 79219.

1.000 zł. — nry: 9726 14827 17641 21980 22406 34444 45491 46688 53236 53867 65040 67518.

Wystawa radjowa w Krakowie

Kraków, 2.3 (A.W.) — Z inicjatywy Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich odbędzie się w Krakowie od 24 kwietnia do 8 maja włącznie pierwsza wielka wystawa radiowa wystawców krajowych i zagranicznych. Obejmie ona wszelkiego rodzaju aparaty i przyrządy służące radiofonji. Specjalny dział wystawy poświęcony będzie twórczości radioamatorów. Inny specjalny dział wystawy poświęcony będzie produkcjom radiofonicznym i pokazom twórczości, mającym na oku cele pedagogiczne.

ŻYRARDÓW PRZYJMUJE ROBOTNIKÓW.

Warszawa, 2.3 (A. W.) — Zakłady żyrardowskie, które zatrudniały dotychczas około 2 tys. robotników, zaangażowały nową, dosyć znaczną partję, robotników. W ten sposób ogólna liczba robotników w zakładach żyrardowskich wynosić będzie około 3.500 ludzi.

PREMJER PIŁSUDSKI JUŻ ZDRÓW.

Warszawa, 2.3 (A. W.) — P. premjer Piłsudski powrócił już w zupełności do zdrowia i objął kierownictwo spraw państwowych. Z polecenia jednak lekarzy p. premjer pozostawać będzie jeszcze przez pewien czas w domu.

Z ostatniej chwili.

P. wojewoda Manteuffel w Sosnowcu.

Wczoraj o godzinie 12.10 w południe przybył do Dąbrowy pociągiem wojewoda kielecki p. S. Manteuffel. Na dworcu przywitali p. wojewodę p. starosta Olpiński, przedstawiciele miasta, komendant powiatowy nadkomisarz Strzelecki. Z dworca udano się do bursy szkoły górniczo-hutniczej przy ulicy Kościuszki, którą p. wojewoda w towarzystwie wspomnianych osób szczegółowo zwiedził.

Do p. wojewody w serdecznych słowach przemówił prezes Bratniej pomocy uczniów szkoły p. Stan. Szymański dziękując p. wojewodzie za dotychczasową pomoc i opiekę nad bursą i prosząc o dalszą pamięć o tak ważnej dla młodzieży uczącej się instytucji.

P. wojewoda odpowiedział, iż na stanowisku swemu zawsze obchodził go los młodzieży szkolnej, to też i w tym wypadku będzie w dalszym ciągu dokładał starań, aby prowizoryczna ta bursa mogła możliwie jaknajprędzej zamienić się na gmach odpowiadający w zupełności młodzieży uczącej się.

Po zwiedzeniu bursy p. wojewoda udał się do starostwa w Będzinie, gdzie najpierw przyjął delegację rzeźników, następnie odbył konferencję w sprawie budowy piekarni mechanicznej w Zagłębiu, a następnie w sprawie uruchomienia przez samorządy robót inwestycyjnych celem zatrudnienia bezrobotnych. Sprawozdanie z tej konferencji zamieścimy w numerze następnym.

O godzinie 9 wieczorem p. wojewoda wyjechał do Kielc.

PRZEDSTAWICIEL KONFERENCJI ROCKFELLEROWSKIEJ U P. STAROSTY BĘDZIŃSKIEGO.

Wczoraj przybył do starostwa będzińskiego przedstawiciel fundacji rockfellerowskiej dr. Milam, który odbył konferencję z p. starostą Olpińskim i lekarzem powiatowym dr. Ryderem, celem omówienia zużytkowania przyznanego przez powyższą fundację subsydjum w kwocie 56.400 zł. na rok bieżący.

Wieczorem dr. Milam łącznie z dr. Ryderem wyjechali do Warszawy celem definitywnego załatwienia tych spraw w generalnej dyrekcji zdrowia.

Wieczny płomień przyjaźni.

Wycieczka parlamentarzystów polskich do Francji, nie jest zwykłą wycieczką dla przyjemności, zdobycia miłych wrażeń i zakończenia karnawału w międzynarodowej stolicy uciech — Paryżu. Wprawdzie pewien odłam prasy u nas, reklamującej się krzykliwie czerwonemi tytułami, pragnął ekskursję zbagatelizować, w istocie jednak ma ona ogromnie doniosłą misję do spełnienia. Jej główną treścią i zadaniem jest nawiązanie mocno nadwątlonych intrygami niemieckiemi węzłów przyjaźni polsko-francuskiej.

Żydowski „Dziennik Warszawski" (obecnie już zlikwidowany) w artykule, zamieszczonym kilka dni temu p. t. „Bez busoli" uważał nawet, że węzły te zostały całkowicie stargane i nie bez pewnej utajonej radości domagał się zbliżenia Niemiec, o ile rząd chce sterować losami Polski z „busolą" w ręku. Głos ten najwymowniej podkreśla doniosłość polskiej wycieczki parlamentarnej do Francji, zawsze wiernej sojuszniczki, pomimo niikczemnych zabiegów dyplomacji niemieckiej, poróżnienia dwuch krajów, zagrożonych wspólnem niebezpieczeństwem ekspansji germańskiej i w równej mierze mających możność doświadczyć bezpośrednio ucisku pruskiego.

Wiele wspólnych cierpień i nieszczęść zarówno z okresu przedwojennego, jak i czasu wojny, łączy tak bardzo pokrewne duchowo republiki: polską i francuską. To też zapewne nie przypadek, ale zgóry powzięta myśl skierowała kroki polskich parlamentarzystów do jarzmionej przed wojną przez but pruski Alzacji i Lotaryngji. Ileż analogji z naszem Poznańskiem, Pomorzem i Śląskiem... Francuskim deputowanym musiała nasunąć się myśl, że aspiracje niemieckie ujawnione, obecnie oficjalne jedynie w kierunku odebrania Pomorza, Poznańskego i Górnego Śląska, jednocześnie stwierdzają istnienie niebezpieczeństwa dla Alzacji i Lotaryngji. Również węzeł wspólnych przeżyć historycznych Polski i Francji, mających swój wyraz w katowaniu dzieci wielkopolskich i alzackich został mocniej zadzierzgnięty.

Zwiedzenie miejsc strasznych walk w Argonach, pod Verdun, wywołanie wspólnych wizyj okropności wojennych, jako skutku niepohamowanej krwiożerczości niemieckiej, a barbarzyństwa, którego dowodem zbombardowanie katedry w Reims, było dalszym etapem umocnienia przyjaźni polsko-francuskiej. Wszak tam, gdzie obecnie kroczyli wspólnie parlamentarzyści polscy, jako goście i francuscy, jako gospodarze, ziemia jest użyźnioną obficie krwią nietylko francuską, ale i polską, krwią, przelewaną w imię zwycięstwa sprawiedliwości.

Wiele refleksyj zapewno nasunęło się politykom polskim i francuskim, gdy stali nad grobem „nieśmiertelnych", gdy zwiedzali pobojowiska, dziś uprawne i zagospodarowane, ale kryjące tysiące i setki tysięcy ciał młodych bojowników, którzy oddali swe życie za wielkie ideały. Czyż dzisiaj chytra dyplomacja niemiecka i wyrafinowana angielska miałyby szlachetną śmierć bohaterów polskich i francuskich uczynić przedmiotem targów i intryg podłych?

I w miarę, jak posuwano się wgłąb Francji, coraz więcej odnajdywano wspólnych więzi, coraz serdeczniejszych, coraz mocniej łączących, znajdują one oddźwięk w przemówieniach polskich parlamentarzystów Kiniorskiego, Niedziałkowskiego, Thugutta, Marylskiego i francuskich pp. Capgrasa, kardynała Lucon, Bertrand de Leon, prof. Gillot, Bouisson. Wszystkie przemówienia podkreślały udział Francji i Polski w akcji pokojowej Europy, ale jednocześnie zaznaczały, że warunkiem pewnego i trwałego pokoju jest utrzymanie ścisłej łączności i przyjaźni polsko-francuskiej.

Niewątpliwie zbliżenie to niezbyt przychylnie przyjęte będzie przez Niemcy, które ogromne nadzieje pokładają w poróżnieniu Polski z Francją. Działały i działają w tym kierunku nie od dziś i zarówno na terenie zewnętrznym, jak w polityce wewnętrznej naszej. Wszak nierzadko spotykamy się z dziwnemi, niepoczytalnemi wprost pomysłami politycznemi pewnego odłamu naszej prasy rodzimej. Jednak zmysł samoobrony społecznej i politycznej nie tak łatwo da się narkotyzować upojnemi hasłami pacyfistycznemi „paneuropejskiemi", via Berlin czy Wiedeń i umie odróżnić prawdziwą życzliwość od życzliwości judaszowskiej. I umie w odpowiednim momencie zareagować.

Wycieczka parlamentarzystów polskich obojętnie traktowana przez „patrjotyczną sanację" lub wykpiwana, jest doniosłym aktem nie tylko kurtuazyjnym, ale dużego znaczenia politycznego.

Symboliczne zapalenie płomienia na Grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu przez puł. Thugutta i gen. Poingnon — Polaka i Francuza — powinno być symbolem nigdy nie gasnącego płomienia przyjaźni polsko-francuskiej, w którem się stapiają najszlachetniejsze uczucia obu narodów w obronie sprawiedliwości i walki z przemocą.

S. A.

List z Paryża.

Przed pierwszym szturmem.

DNIA 3 MARCA SOCJALIŚCI SPRÓBUJĄ SIĘ „DOBRAĆ P. POINCARE'MU DO SKÓRY".

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego".

Paryż, 26 lutego.

Byliśmy wczoraj w Izbie francuskiej świadkami pierwszego od lipca r. z. powiewu atmosfery walki parlamentarnej. Socjaliście — idący na czele opozycji Jego... Republikańskiej Mości p. Gastona Doumergue'a — od szeregu tygodni szukali już sposobności do ataku. Sposobność taka nadarzyła się wreszcie 15 lutego.

Chodzi o długi międzysojusznicze, a więc o sprawę dużego znaczenia sentymentalnego i wyborczego, albowiem większość stronnictw — a głównie prawica i socjaliści — zajęła już wyraźne stanowisko przeciwko ratyfikacji układów amerykańskiego (29 kwietnia 1926) i angielskiego (13 lipca 1926). Sprawa ta przechodziła w ciągu ostatnich miesięcy przez różne fazy. Kiedy w lipcu r. z. Francja miała dosłownie nóż na gardle. Izby były gotowe układy ratyfikować, jak to wyraźnie zalecali rzeczoznawcy, uważali bowiem, iż bez ratyfikacji ani Ameryka, ani Anglja pożyczek nie dadzą, a pożyczki te uważano wówczas za nieodzowny warunek stabilizacji franka.

Tymczasem zaufanie spowodowane powstaniem gabinetu zgody narodowej z p. Poincare'm na czele okazało się czynnikiem tak potężnym, że stan finansów francuskich poprawił się lepiej i szybciej niż się spodziewano. To też i potrzeba szybkiej ratyfikacji odpadła. Francja nabrała pewności siebie. Prawdopodobnie układy Berenger-Mellon i Caillaux-Churchill będą ratyfikowane, ale z zastrzeżeniami tego rodzaju, że Francja będzie swe długi spłacała w miarę możności.

Żaden rząd francuski przecież nie może kwestjonować istoty długu. Nie może również uregulowania tej sprawy stale i ciągle odkładać, bo inaczej podburzyłyby przeciwko sobie opinję publiczną Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji. A więc już w roku zeszłym (22 kwietnia) rząd francuski zobowiązał się wypłacić skarbowi angielskiemu 4 miljony funtów na rachunek długu. Układ Caillaux-Churchill z 13 lipca ustalił pierwszą ratę długu francuskiego wobec Anglji właśnie na 4 miljony. W rezultacie więc rata została uiszczona... bez ratyfikacji układu. Zaś 15 lutego r. b. ministrowie finansów Francji i Anglji porozumieli się, że w obecnym roku budżetowym skarb angielski otrzyma „zadatek" w sumie 6 miljonów funtów, t. zn. tyle ile wynosi druga rata ustalona w układzie.

— Co to jest? zawołał groźnie pos. Wincenty Auriol, finansowy specjalista socjalistów francuskich. Jakim prawem rząd wykonywuje układ przez parlament niezatwierdzony?

Posypały się artykuły, listy i zapytania. Socjaliści nie posiadali się z zadowolenia. **J'aurai sa peau!** (Dobiorę mu się do skóry) — groził pos. Auriol w kuluarach Izby pod adresem Poincarego. **Nous ne lacherons pas!** (Nie puścimy) — tytułuje swój artykuł wstępny w **Populaire** pos. Leon Blum. A wiadomość podana przez prasę amerykańską, że Francja zaofiarowała w Waszyngtonie „zadatek" 30 miljonów dolarów (akurat tyle ile wynosi pierwsza rata układu Berenger-Mellon) jeszcze socjalistów w zapale zagrzewała.

Wczoraj pos. Ludwik Dubois, z grupy prawicowej ministra Marin'a — przeciwnego ratyfikacji — zapytał p. Poincare'go z jakich pobudek zawarł układ tymczasowy z p. Churchill'em z dnia 15 lutego.

P. Poincare wyjaśnił, że ponieważ Francja nie może się wyprzeć swych długów, ponieważ jej stanowisko zawiera się w twierdzeniu, że będzie płacić tyle ile może — przeto rząd zobowiązał się w roku bieżącym wypłacić Wielkiej Brytanji 6 miljonów funtów, a Ameryce zaproponował wpłatę 30 miljonów dolarów albowiem w tym roku budżetowym może to uskutecznić bez naruszenia równowagi budżetu i bez narażania franka na nowy spadek. Nie oznacza to wcale, aby rząd zobowiązywał się zgóry do wykonania układów przez parlament jeszcze nie przyjętych. Przeciwnie: rząd jest przekonany, że swoim posunięciem stworzył atmosferę, w której parlament z większą jeszcze swobodą będzie mógł na temat długów przeprowadzić niezbędną dyskusję.

P. Poincare był żywo oklaskiwany, ale socjalistów to niezadowoliło. Pos. Auriol zgłosił wniosek, aby Izba uchwaliła rządowi kredyt dodatkowy umożliwiający wypłatę 6 miljonów dolarów. Znaczy to, że bez takiej uchwały p. Poincare nie ma prawa cokolwiek płacić. Dyskusja nad tym wnioskiem odbędzie się w czwartek 3 marca. P. Poincare na jego uchwalenie się nie zgodzi: wysunie tezę, że spłata 6 miljonów funtów jest operacją nie budżetową a skarbową, a zatem uchwała Izby jest niepotrzebna, a wreszcie postawi kwestję zaufania.

Izba stanie po jego stronie i 400 głosami wniosek pos. Auriol'a odrzuci. Socjaliści o tem wiedzą. Jeśli jednak nie lękają się tej formalnej przegranej, to dlatego, że widzą w niej korzyść wyborczą. Chcą uniemożliwić stronnictwom prawicowym możność twierdzenia, że są one przeciwnikami ratyfikacji układów; chcą móc wołać po wiecach w kwietniu i maju roku przyszłego:

— Patrzcie, obywatele, co to za obłudnicy: mówią, że są przeciw układom amerykańskiemu i angielskiemu, ale głosowali za bezprawnem rozpoczęciem wykonania tych układów...

Kazimierz Smogorzewski.

Praca społeczna polskiej młodzieży w Gdańsku.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Gdańsk, 1 marca 1927 r.

Z chwilą ustalenia się wolnego miasta Gdańska wznowiło się życie polskie wśród gdańskiej Polonji i w życiu jej pojawił się nowy czynnik społeczny. Był nim, nieliczny wprawdzie, ale przez swą młodość i zwartość silny element akademicki.

Tradycje akademików gdańskich stworzyła grupka Polaków, studjująca jeszcze przed wojną w Gdańsku. Mimo ciężkiej ręki pruskiej pracowali oni tutaj z zaparciem się i poświęceniem nad oświeceniem ludu polskiego. Tradycje swe przekazali obecnej kolonji akademickiej przez związek „Wisła", jaki już w 1913 r. utworzyli.

Od pierwszych dni, gdy tylko całość środowiska zorganizowała się w „Bratniej Pomocy", aktualną stała się praca oświatowa wśród Polonji gdańskiej. Stworzono przy „Bratniej Pomocy" specjalny wydział t. zw. społeczny i zaraz rozpoczęto prace. Początkowo zdawało się, że to będzie sprawa łatwa, że wszystko powinno iść jak z płatka. Tymczasem najrozmaitsze piętrzyły się trudności i zamierzona praca przez dwa zgórą lata nie ruszyła z miejsca. Okazało się poprostu, że zdobycie zaufania Polonji gdańskiej nie jest rzeczą łatwą.

Lody wreszcie zostały przełamane i fala współpracy i przyjaźni płynie dziś całym pędem. Studenci wykorzystywują tę sytuację w zupełności, wszędzie ich pełno, bawią się razem, razem pracują, a w jaki sposób pozwolę sobie opisać.

Celem wydziału społecznego przy „Bratniej Pomocy" jest szerzenie oświaty i skonsolidowanie i pobudzanie do życia społeczeństwo polskiego. Zadanie duże i napewno ponad siły studentów, którzy muszą przecież pamiętać także o swoim zasadniczym obowiązku, tj. o studjach.

Praca społeczna młodzieży ma już swą ustaloną metodę. Wszelka praca odbywa się w ramach poszczególnych towarzystw. Studenci wchodzą w skład towarzystw jako zwyczajni członkowie, biorą udział w zebraniach i wszędzie, gdzie tylko można, służą swemi wiadomościami i swą umiejętnością. Dochodzi do takiego życia, iż można powiedzieć że akademik jest często nietylko znanym i szanowanym, ale już nawet starym członkiem towarzystwa. Na wszystkich uroczystościach zabawach, przedstawieniach itp. zebraniach studenci zjawiają się całą grupą, nieraz nawet czynny udział biorąc.

Pod wpływem wydziału społecznego postępuje naprzód konsolidacja społeczeństwa. Wystarczy wspomnieć o urządzanych „wieczorach ludowych". Są to zebrania towarzyskie o bardzo urozmaiconym programie urządzane stale co pewien okres, zazwyczaj przez wszystkie towarzystwa danego środowiska, np. w Sopotach, Wrzeszczu i t. d.

Ważnem zadaniem akademików jest wygłaszanie referatów; czy to na wieczorze gwiazdkowym, czy na ludowym, na rocznicy, obchodzie, czy na specjalnem zebraniu — musi być student z referatem, ilustrowanym obficie przezroczami. Żadne towarzystwo, które się zwróciło do wydziału społecznego z prośbą o wygłoszenie referatu, nie usłyszało odmownej odpowiedzi.

Inny niemniej ważny rodzaj pracy — to kursy języka polskiego. Jest ich w tej chwili 8, przyczem około stu ludzi z nich korzysta.

Dla pobieżnego zobrazowania dotychczasowej pracy, pozwolę sobie podać kilka przybliżonych cyfr. W 17 towarzystwach biorą czynny udział akademicy. Urządzono 6 „wieczorów ludowych", 10 wieczorów gwiazdkowych, 3 przedstawienia, ogółem wygłoszono około 60 referatów — i to wszystko w ciągu grudnia i stycznia.

Ogrom wykonanej pracy wydaje chwilowo bardzo osobliwy plon: coraz to większe wciąganie akademików w społeczeństwo, konieczność wkładania coraz to większych ilości energji i coraz więcej uczucia w tę pracę.

Cel zdaje się być osiągalnym. Społeczeństwo gdańskie zaczyna żyć życiem nowem, jakie powinno mieć u boku swej zmartwychpowstałej i potężnej już matki-Ojczyzny!

Sarjusz.

Nowy biskup Polski.

Do Łodzi nadeszła wiadomość, że Papież mianował ks. dr. Kazimierza Tomczaka, profesora warsz. seminarium metropolitalnego, biskupem sufraganem djecezji Łódzkiej. Ks. biskup-nominat urodził się w r. 1883 we wsi Biesiekierzu, w pow. Brzezińskim. Kształcił się w gimnazjum w Warszawie i w Chyrowie u OO. Jezuitów. W roku 1902 wstąpił do seminarjum metropolitalnego w Warszawie, a następnie odbywał studja teologiczne w Petersburgu. Po powrocie do ojczyzny pełnił obowiązki wikarjusza w Słomczynie w pow. Warszawskim, a następnie od roku 1909 przy archikatedrze św. Jana w Warszawie. W roku 1910 objął stanowisko profesora w metropolitalnem seminarjum warszawskiem. W roku 1925 uzyskał w uniwersytecie warszawskim stopień doktora św. teologji, poczem odbywał specjalne studja teologiczne we Fryburgu i Paryżu

Premjera w teatrze katowickim.

KRÓLOWA MONTMARTRE

operetka w 3 aktach, muzyka Wacha Ennema.

Kto dużo żąda, zawodzi się często. Kto na małem poprzestaje oszczędzi sobie niejedną zgryzotę.

Oto sentencje, które oddają przy słuchaniu dzisiejszych operetek nieocenione usługi. Bo żądając np. od takiej Królowej Montmartre prawdziwej twórczości; żądając, aby samorodny talent wykształcony na najlepszych wzorach przeszłości wypowiedział się swym indywidualnym językiem, aby wrodzona lekkość i radość życiowa znalazła sobie ujście w wartościowych melodjach i pomysłach — doznałby niejeden srogiego zawodu.

Słysząc bowiem, jak większość melodji posługuje się okresami o najbardziej stereotypowym planie harmonicznym, jaki sobie można wyobrazić (np. modulacja do paralleli subdominanty, dalej przez zmniejszony akord septymowy na podwyższonym II stopniu i akord kwart-seksetowy i t. d. jak to wróble całego świata świergocą na dachach od a-kich stu lat) — wypełniając te szemaly możliwemi i niemożliwemi reminescencjami operetkowych i tanecznych rytmów międzynarodowej literatury kino-kawiarnianej niejeden czułby się nastrojony do ponurych refleksyj na temat: „operetka, czy zapasy bokserskie, wyścigi motocyklowe lub inne „sztuki piękne"?

Uciekając się natomiast do powyższych sentencyj można się było oddać spokojnie niezmąconej radości, że mamy znów operetkę „melodyjną" „wpadającą w ucho", miłą i zrozumiałą dla każdego.

Czasem się wprawdzie z pośród pięknych dźwięków Królowej Montmartre wynurzy pobłażliwie uśmiechnięta twarz Lehara lub Falla i zdaje się mówić: „moje czy niemoje"? czasem zaś zamajaczy między dźwiękami orkiestry warsztat amerykańskich jazz-bandzistów. Kompani kiwają zadziwionemi głowami: „Takie to jakieś znajome, panowie!". I mnie się tak zdawało. Takie jakieś znajome; od tak dawna znajome, że narazie się trudno zorjentować, skąd?

Ale cóż to przeszkadza? zrobione jest wszystko bez zarzutu; harmonizowane przyzwoicie, instrumentowane starannie.

Libretto przyprawione szczyptą apaszowskiego i ulicznego życia! To takie nowe! Takie modne! Takie zajmujące!

Bez tego nie mielibyśmy sposobności zobaczyć tak cudnie pomyślane i tak pomysłowo wykonane tańce apaszów ukl. p. baletmistrza Luzińskiego. Nie moglibyśmy się zachwycać zręczną „sztuką zdobycia majątku" p. M. Domosławskiego (Luk) p. Domosławski popisywał się w nieswoim zresztą fachu z taką wprawą, gracją i dowcipem, jakgdyby conajmniej ukończył zawodową szkołę i posiadał swoje X lat praktyki, potrzebne do mistrzowskiego dyplomu.

Solidnego opiekuna miała Odetta (p. Zdanowska) — ten kwiat, co rozkwitł w piwnicy; ale rozkwitł tak piękny uroczy, słodki i upajający, że baron Marcelli (p. Marjański) się w niej z mostu na amen rozkochał. Nie dosyć na tem, gdyż mister Hoppsoa (p. Imiela Wojtaszek) nawet ją adoptował z radości z tego genjalnego uczynku przemówił czysto po polsku. On, rodowity amerykanin, który przed chwilą jeszcze łamał nasz język najpokraczniej w świecie.

Dalsze postacie, które urozmaicały akcje — to małżeńska para starych baronowstwa (p. Kliszewska i p. Karasiński); oboje kapitalni; zwłaszcza stary baron, który się jeszcze na to przydał, by pocieszyć kokotę Zizi (p. Czernekówna) po stracie Marcella władcicielka apaszowskiej jamy Jula (p. Zubrzycka), apasz Żak (p. Sendecki) i t. d.

Wykonanie było dobre; tylko, że nie było śpiewu. Ale to nic. bo np. w farsie też niema śpiewu. A operetka jest miejscami bardzo podobna do farsy; ergo — może się obyć bez śpiewu. Można się ubawić dość w scenach djalogowych, a w miejscach śpiewanych słuchać orkiestry; ręczę, że zadowolenie będzie kompletne.

Słuchać muzyki, to też sztuka. Trzeba się bowiem umieć dostosować do otoczenia. Nasza operetka jest najlepszą szkołą słuchania muzyki; dlatego też chodzę często i pilnie na wszystkie przedstawienia operetkowe.

Oprócz kostjumów i satysfakcji artystycznych, wychodzę za każdym razem bogatszy w doświadczenie życiowe i głęboką mądrość natchnioną duchem średniowiecznych ascetów. Myślę sobie np.: jeśli nie masz bułki, jedz chleb, a jeśli nie masz chleba. to zawiźdź sobie walczyka.

W zastosowaniu do operetki nabierają te słowa takiego znaczenia: jeśli niema śpiewu, słuchaj djalogów i muzyki, jeśli... Ale tak źle jeszcze nie jest. Bo gra wszystkich jest znakomita. Muzyka pod kierownictwem p. kap. Kazimierza Bończy Tomaszewskiego bez zarzutu (p. Tomaszewski zabrał się do przygotowania dzieła z powagą i staraniem i pozostawił jaknajmilsze wspomnienie). Inscenizacja śliczna, balety olśniewające. Reżyserja p. M. Domosławskiego wprost bajeczna.

Wszystko złożyło się na miłą całość. Teatr był wypełniony publicznością, śmiechem i zabawą, a po skończonym spektaklu zabierał każdy z zadowoleniem swą garderobę i śpieszył do domu.

Feliks Sachse.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 CZWARTEK	Dziś Kunekundy Ces.
	jutro Kazimierza Kr. V
	sch. słońca 6 25
	Zach. „ 17 11

Adwentowicz w Zagłębiu.

Adwentowicz w Zagłębiu.

Jak już donosiliśmy, do Zagłębia zjeżdża tak zwany „Teatr premjer" z Karolem Adwentowiczem na czele. Z pośród świetnego zespołu należy również wymienić pp.: Grywińską, Janecką, Mielęcką, Tańską i Tańskiego, parę artystów, znaną doskonale publiczności sosnowieckiej oraz Opolską, Rzęckiego i Wojciechowskiego.

Repertuar „Teatru premjer" na najbliższe dni jest następujący:

W Dąbrowie w piątek w teatrze „Kometa"— „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj

Kino Udziałowe: „Orkan namiętności".
Oaza: „Zigano".
Sfinks: „Bunt miłości".
Momus: „Miasto Rozkoszy" z Mozżuchinem i Lisienko.

Co zrobić z teatrem?

Ponieważ mimo wycofania się z teatru sosnowieckiego p. Knake-Zawadzkiego nikt nie występuje z konkretnemi i możliwemi do przyjęcia propozycjami co do dzierżawy gmachu teatralnego, przeto Zarząd m. Sosnowca postanowił zwrócić się do Związku artystów scen polskich z pytaniem, czyby Związek ten ewentualnie nie reflektował na dzierżawę i kierownika teatru. Nauka moralna z tego, że teatr wogóle. a teatr sosnowiecki w szczególności jest tak kiepskim interesem, iż nikomu się jakoś nie spieszy do zaryzykowania swej pracy i pieniędzy.

Dalsze redukcje na kopalniach.

Groźny kryzys w przemyśle węglowym zatacza coraz szersze kręgi. Prócz zmniejszenia ilości dni pracy na większości kopalń, zaczyna się coraz liczniejsze zwalnianie robotników, gdyż z braku zamówień na węgiel powstają olbrzymie zwały węgla, których z powodu stale pogarszającej się konjunktury nie prędko będzie można się pozbyć.

Obecnie kopalnia „Czeladź" wymówiła pracę 500 robotnikom i, jak słychać, inne kopalnie także zmuszone będą w krótkim czasie zwolnić część robotników, z powodu znacznego ograniczenia produkcji.

Zakończenie karnawału .

Hucznie i gwarno zakończono w tym roku długi karnawał. Bawiono się zwłaszcza we wtorek, gdyż w dniu tym, jak to bywa każdego 1-go dnia miesiąca ludziska otrzymują świeży grosz. Nic dziwnego więc, że każdy czując w kieszeni pieniądze pragnął godnie zakończyć ostatki. Najhuczniej bawiono się w cukierni warszawskiej i na balu podoficerów w teatrze miejskim w Sosnowcu.

Jak już wspominaliśmy współwłaściciele cukierni przyrzekli 5 proc. od obrotu w dniu 1 bm. na rzecz bibljotek przy szkołach powszechnych. Po obliczeniu kasy, okazało się że na kupno książek cukiernia ofiaruje 200 zł.

W drugiej fabryce także strajk.

Wczoraj donosiliśmy, iż w Ząbkowicach zastrajkowali robotnicy tylko w ząbkowickiej fabryce szkła, natomiast robotnicy w fabryce spółki belgijskiej, po oświadczeniu dyrekcji, że w razie strajku fabryka zostanie zamknięta, strajku zaniechali. Aliści stan ten trwał tylko jeden dzień, gdyż onegdaj po przemówieniu delegatów, robotnicy, w liczbie 180, pracę porzucili.

Niepomyślne prognozy meteorologiczne na marzec.

Meteorologowie przepowiadają, że w miesiącu marcu, obok szeregu miłych dni wiosennych, przeważać będzie pogoda zmienna, wietrzna, oznaczająca się nagłemi przeszkodami temperatury. Prawdopodobne są burze, które wyrządzą duże szkody. Aż do 8 marca ma panować z małemi przerwami pogoda zmienna, obfitująca w opady, atmosfera przeważnie chmurna, potem wypogodzi się, noce będą zimne, lokalne silne opady. W połowie miesiąca będzie zimno, pogoda zmienna tak ma to trwać do 17 marca, a miejscami aż do 22 marca. W ostatnich dniach miesiąca pogoda się poprawi.

Regulacja Przemszy.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta polecono miejskiemu wydziałowi kanalizacyjnemu zebranie materjału, dotyczącego regulacji Przemszy. Materjał ten będzie zużytkowany do ewentualnego opracowania planu regulacji rzeki.

Przemsza wylała.

Z powodu ostatnich roztopów podniosła się woda w Przemszy, zalewając w niektórych miejscach nadbrzeżne pola i łąki. Zalana została również ulica pod tunelem obok fabryki Hulczyńskiego. Ruch pieszy odbywa się drogą okrężną.

Uwadze nauczycielstwa!

Otrzymaliśmy następujący komunikat: Nauczycielstwo szkół powszechnych w Sosnowcu, zainteresowane uruchomieniem kursu humanistycznego o charakterze całkowicie prywatnym, zechce się zgłosić dnia 5 bm. o godz. 6 wiecz. w szkole powszechnej nr. 6 przy ul. Wawel.

Widocznie szyld ludzi odstraszył.

W ubiegły wtorek dr. Gosiewski wygłosił w Będzinie ciekawy odczyt na temat obrony granic państwa. Pomimo interesującego i wysoce aktualnego tematu, na odczyt, poza zarządem partji pracy, przybyło zaledwie 5 osób. Niewątpliwie powodem tak nikłej frekwencji był ostatni dzień karnawału, chociaż więcej prawdopodobne jest rzeczą, iż ludzi odstraszyła niepopularna w Zagłębiu firma partji pracy, składającej się z t. zw. sanatorów.

Ze szkoły położnych.

W dniu 1 marca w miejscowej szkole położnych po ukończeniu roku szkolnego przed specjalną komisją, której z ramienia Rządu przewodniczył dyrektor wojewódzkiego Urzędu zdrowia, ubiegało się o dyplomy 50 uczenic nowych, ponadto 5 z poprzedniego roku. W wyniku egzaminów 31 uczenice zdały egzamin celująco, 16 dobrze i tylko 8 dostatecznie. Przewodniczący komisji, po złożeniu przez nowe położne ślubowania, wyraził dyrekcji szkoły uznanie za doskonałe wyszkolenie uczenic tak pod względem praktycznym, jak i teoretycznym. Przy tej sposobności dokonano inspekcji zakładu położniczego. Przedstawiciel wojewódzkiego Urzędu zdrowia znalazł go w porządku wzorowym.

Pożegnanie karnawału w Strzyżowicach.

Stowarzyszenie młodzieży w Strzyżowicach w ubiegłą sobotę żegnało kończący się karnawał - zabawą taneczną, a następnie wspólną kolacją, gdzie przy obficie zaopatrzonych w pączki i chrust stołach zasiadła młodzież i starsi, gwarząc między sobą wesoło. Kolacja w miłym i sympatycznym nastroju biesiadników przeciągnęła się do godziny 12 w nocy, poczem młodzież ochoczo uprawiała dalej różnego rodzaju pląsy do białego rana.

Z komisji statystycznej.

Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że w lutym w porównaniu ze styczniem koszt utrzymania wzrósł o 0.67 proc.

Popisy gimnastyczne na Saturnie.

Drużyna sokola gniazda „Czeladź" w dniu 5 marca rb. o godz. 7 wiecz w sali klubu T-wa „Saturn" urządza bardzo urozmaicony popis gimnastyczny. Sądzimy, że miejscowe społeczeństwo zainteresuje się tak miłą i niedrogą rozrywką i licznie przybędzie na popis w oznaczonym terminie, wyrażając w ten sposób zrozumienie i poparcie organizacji.

Czy to słuszne?

Otrzymujemy następujące zażalenie:

Dnia 26 lutego br. zgłosił się do mnie inkasent Kasy chorych po pieniądze. Ponieważ było to przed pierwszym, oświadczyłem, że zapłacę na 1 marca. Wpłacając zaś dnia 1 marca należytość w kwocie 4 złotych, musiałem dopłacić jeszcze 1 zł., czyli 25 procent jakichś kosztów egzekucyjnych, chociaż jako żywo żadnych egzekutorów, ani egzekucyj nie było. **(B.)**

„W górę serca" na Saturnie.

W niedzielę dn. 6 marca b.r. staraniem czeladzkiego K. S. zostanie odegrana sztuka p. t. „W górę serca", dramat w 4 aktach Dominika, osnuty na tle powstania w 1863 roku. W czasie przerw koncertować będzie orkiestra 23 p. a. p. Początek o godz. 7 wiecz.

„Miesiąc książki polskiej" w Rogoźniku.

Dnia 24 lutego starsze oddziały szkoły w Rogoźniku zwiedziły wystawę w Będzinie, a 27 zostały odegrane dwie sztuczki teatralne: jedna „Bój o karczmę" przez kurs dla dorosłych, a druga „Jaś gosposią" przez dzieci szkolne. Lokal był wypełniony publicznością. Zainteresowanie ogromne. P. Kuchna, kierownik szkoły, wygłosił odczyt na temat: „Miesiąc książki polskiej", przedstawiając rozwój bibljotekarstwa w Polsce od najdawniejszych czasów, aż do obecnej chwili, podkreślając znaczenie czytelnictwa dobrej książki i zachęcając do organizowania bibljotek przy szkole, straży pożar. i Stow. spożywców. Dzieci szkolne w czasie przerw popisywały się śpiewem, a członkowie opieki szkolnej urządzili zbiórkę na bibljotekę szkolną, która dała kilkanaście złotych, a razem z dochodem z przedstawienia osiągnięto 65 złotych.

Zebranie Tow. im Kopernika.

Dziś w czwartek w lokalu Towarzystwa lekarskiego w Sosnowcu ul. 3 Maja u. 15 odbędzie się o godz. 7 i pół wieczorem posiedzenie oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. No porządku dziennym referat dra Piwowara na temat: „Anocjacja Karpacka", oraz sprawozdanie z walnego zgromadzenia przyrodników we Lwowie. Goście chętnie widziani.

Szczęśliwym znalazcą kuponu w jednym z pączków, kupionych we wtorek w Cukierni R. Ney'a w Sosnowcu ul. Kościelna Nr. 1, jest p. Teodor Tobolski (Sienkiewicza 8).

Za znaleziony kupon szczęśliwiec otrzymał wspaniały tort. 1300

Dolarówki, które wygrały po 100 dol.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy podajemy numery dolarówek, które wygrały po 100 dol.: 070556 049550 439739 081911 367354 903133 931889 498453 667174 693953 223643 462835 214428 097488 587215 315458 529030 337689 402194 396296 504498 804044 520694 416004 537921 197283 056649 578510 256068 816406 328688 157341 799569 744747 520104 747082 141941 769924 391751 705535 528151 152960 333706 595197 107484 739584 687982 944674 476529 888035 217584 806558 066266 665948 569512 024997 951013 448884 962837 911318 306959 435809 822302 486576 660487 072005 109195 994398 108165 717573 612834 326429 656498 026832 201083 516610 943104 524992 335948 i 844002.

Zuchwały napad.

Na wracającego do domu mieszkańca wsi Ossy Juljana Kozłowskiego napadł pod Wymysłowem jakiś drab, który rzucił się na idącego usiłując go obrabować. Na krzyk napadniętego wybiegł z pobliskiego domu znajomy Kozłowskiego, który widząc, co się dzieje, strzelił w górę na postrach. Napad widocznie był zbiorowy, gdyż na odgłos strzału wybiegło z ukrycia jeszcze dwuch opryszków, którzy obezwładnili Kozłowskiego, trzeci zaś zaczął rewidować kieszenie napadniętego. Huk strzału zaalarmował mieszkańców wioski, to też bandyci ujrzawszy zbliżającą się odsiecz, zbiegli, nic nie zrabowawszy. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Na tropie morderców ś. p. Piszczyka.

Jak się dowiadujemy, policja lwowska otrzymała zawiadomienie, że sprawcy morderstwa wywiadowcy ś. p. Piszczyka w Dąbrowie niejaki Józef Kurczab i Józef Barski obydwaj z Dąbrowy, zbiegli pociągiem w kierunku Lwowa, aby przez granicę dostać się do Rosji sowieckiej.

Skazanie awanturników.

(l) Wczoraj sekcja U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywała sprawę dwuch mieszkańców Grodźca, Stanisława Kubika i jego kuzyna Emila, oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego i opór władzy.

W dniu 4 grudnia ub. r. odbywała się w Grodźcu zabawa. W czasie tańców wszczął awanturę niejaki Orator, a gdy zainterwenjował policjant, pragnąc zaprowadzić pijaka do komisarjatu — na stróża ładu publicznego napadł Stanisław Kubik a później jego godny kuzyn. Kubikowie chcieli odbić aresztowanego kompanjona, nie udało im się to jednak, nadbiegło bowiem paru policjantów, którzy wszystkich odprowadzili na posterunek.

Stanisław Kubik został skazany na miesiąc więzienia, Emil Kubik na 7 dni aresztu.

Hałaśliwa zabawa.

We wtorek odbyła się huczna zabawa na Górze Zamkowej w Będzinie, urządzona rzekomo przez sekcję sceniczną przy miejscowej straży ogniowej.

Zabawa ta skutkiem nadmiaru alkoholu przybrała takie rozmiary, że policja zmuszona była interwenjować i zabawę rozwiązać, aby nie dopuścić do niepożądanych następstw.

W związku z tem, wczoraj rozeszła się pogłoska, iż była to zabawa prywatna, nie mająca nic wspólnego ze strażą ogniową.

Chciała się otruć.

Onegdaj usiłowała się otruć przez wypicie esencji octowej 23-letnia Leokadja Bugajska, zamieszkała w Milowicach (Podjazdowa 8). Powód samobójstwa nieznany. Denatkę przewieziono do szpitala Kasy chorych na Pogoni.

Kradzieże.

Janowi Gurmanowi, zamieszkałemu w domach kolejowych w Sosnowcu skradziono z mieszkania 100 zł.

Erychowi Gneza z Król. Huty skradziono na dworcu kolejowym w Sosnowcu z kieszeni 38 zł.

Fenomen sądowniczy.

(l) Dziś sekcja apelacyjna przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywać będzie sprawę o nielegalne polowanie na gruntach wiejskich przeciwko trzynastu „myśliwym“. Jako strona poszkodowana występować będzie stu wieśniaków.

Afera węglowa na kopalni „Wiktor“.

(l) W nadchodzący poniedziałek sekcja karna przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywać będzie sprawę nadużyć węglowych na kopalni „Wiktor“. Rozprawa budzi ogromne zainteresowanie.

Tragedja uwiedzionej dziewczyny.

(l) Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat — Annę Breksa (Robotnicza 9) za pozostawienie dziecka na mrozie bezpośrednio po urodzeniu.

Za zakłócenie spokoju publicznego.

(l) Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał w trybie uproszczonym po 2 miesiące więzienia dąbrowianina Stanisława Bielskiego i będzinianina Wawrzyńca Bartosińskiego. Pobili oni w czasie jarmarku na rynku w Dąbrowie niejakiego Samulewicza, zaczem stawili opór policjantom, którzy chcieli odprowadzić ich do komisarjatu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. St. Landau. Ma Sz. Pan zupełną słuszność. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na ten lapsus językowy. Nazwanie powiatu Zawierckiego pow. „Zawierciańskim“ jest rezultatem biurokratycznego stosunku do wszelkich spraw społecznych.

Adolf Crok Henryk. Rzecz do druku się nie nadaje, tembardziej, że p. Grabowska od 2 blisko lat nie jest już primadonną operetki katowickiej. Co się tyczy „za kresu działalności na polu literatury narodowej“, to trudno na to odpowiedzieć. Trzeba mieć talent i basta.

Roboty ulenowskie w Sosnowcu i w Dąbrowie.

ROZMOWA Z MR. E. WOOLIDGEM.

Biura zarządu robót ulenowskich w Sosnowcu znalazły tymczasowe pomieszczenie w gmachu budującego się gmachu szkolnego przy ul. Kościelnej. W biurze urzędował p. E. Woolidge, zastępca dyrektora robót. Głównym kierownikiem robót jest dyrektor Rw. Knapp, będący w chwili zgłoszenia się przedstawiciela na robotach.

Mr. E. Woolidge chętnie udzielił szereg informacyj, dotyczących inwestycyj, które mają być przeprowadzone w czasie najbliższym.

— Przedewszystkiem mamy w planie przeprowadzenie centralnych rur kanalizacyjnych i kolektora nr. 6 w pobliżu lasku sosnowieckiego, poczem wkrótce przystąpimy do budowy dwuch nowych kolektorów. W sezonie bieżącym przystąpimy również do prac nad budową domu dla pomieszczenia naszych biur. Dom ten stanie przy ul. Wspólnej, tam, gdzie jest teren budynków miejskiej straży ogniowej. Po ukończeniu wszystkich robót, dom ten oddany zostanie do dyspozycji Magistratu, który pomieści w nim biura wodociągów i kanalizacji.

— A jak wygląda sprawa rzeźni?

— Donosiliście już panowie, że plac pod budowę rzeźni został wybrany pod Radochą przy drodze do Mysłowic. Do budowy prawdopodobnie przystąpimy w roku bieżącym. Narazie oczekujemy na zatwierdzenie planów i zezwolenie Ministerjum.

— Ze względu na znów wzmagające się bezrobocie ważną jest dla naszych czytelników kwestja zatrudnienia bezrobotnych przy robotach miejskich. Chodzi nam mianowicie o to, ilu robotników panowie macie zamiar zatrudnić w czasie najbliższym.

— W dniu pierwszego marca — odparł mr. Woolidge — otrzymało pracę 130 robotników, zatrudnionych za pośrednictwem państwowego Urzędu pośrednictwa pracy. W ciągu bieżącego miesiąca liczba ta wzrośnie do wysokości 900 robotników.

— Dąbrowa również zaciągnęła pożyczkę ulenowską. Jakiż jest plan robót w tem mieście?

— Za miesiąc, najpóźniej za dwa miesiące przystąpimy w Dąbrowie do budowy kanalizacji. Plany są już skończone, oczekujemy teraz tylko na zatwierdzenie i zezwolenie władz centralnych.

— Mówimy, panie inżynierze, o kanalizacji i rzeźni, a czyż kwestja wodociągów nie jest równie aktualna?

— Oczywiście, że tak. Ponieważ jednak w planach rządu leży przeprowadzenie sieci wodociągowej w całem Zagłębiu, przeto musi upłynąć dość czasu na uzgodnienie akcji, związanej z przeprowadzeniem tego planu.

Na tem skończyliśmy interesującą rozmowę z mr. E. Woolidgem.

Wiadomości ze Śląska.

Akademja „Obrony kresów zachodnich“.

Na zakończenie „Tygodnia Obrony kresów zachodnich“ urządza Koło katowickie Z. O. K. Z. Akademje w teatrze polskim w Katowicach dnia 6 marca b. r. o godzinie 12 w południe o następującym programie:

1) Ouvertura — Mendelsohn. (Wykona orkiestra gł. komendy policji wojewódzkiej), 2) Słowo wstępne. (Wypowie dr. Wł. Baran-Kustosz polsk. Akademji umiejętności w Krakowie), 3) Modlitwa — St. Moniuszko. Dzwony klasztorne — Althoffer. (Wykona chór „Ogniwo“ pod dyrekcją p. St. M. Stoińskiego, dyr. Instytutu muzycznego w Katowicach), 4) Credo — A. E. (Wypowie p. Tadeusz Stoch), 5) Pogrzeb Kościuszki — ks. Suszyńskiego. (Wykona chór „Ogniwo“ pod dyrekcją p. St. M. Stoińskiego), 6) Fantazja z opery „Halka“ — St. Moniuszko. (Wykona orkiestra gł. komendy pol. wojew.), 7) Współczesna „Wrzesnia“ dziecka polskiego. (Wypowie redaktor Edward Rumun), 8) Djalog z „Grażyny“ — A. Mickiewicza. (Wykonają pp.: E. Czerwiński i T. Stoch), 9) Menuee — Paderewskiego Op. 14 Nr. 1. (Wykona orkiestra gł. kom. pol. wojew.).

Wstęp na „Akademję“ bezpłatny za zaproszeniami. Po pozostałą jeszcze niewielką ilość zaproszeń należy się zgłaszać do biura Z. O. K. Z. Katowice, Pocztowa 16.

Akademja zgromadzi wszystkich wybitniejszych członków władz i społeczeństwa, a program jej i wykonawcy dają rękojmię, że będzie podniosłym aktem patrjotycznym Kresów.

W obronie rzemiosła polskiego!

NOWE I TANIE KREDYTY DLA RZEMIEŚLNIKÓW ŚLĄSKICH.

W dniu 27 bm. odbyło się w Katowicach, pod przewodnictwem p. Pojdy, posiedzenie zarządu Związku polskich rzemieślników i przemysłowców na G. Śląsku, na którem po wyczerpującej dyskusji w sprawie podstępnych ataków na pracę około organizacji rzemiosła polskiego na Śląsku, a szczególnie na Instytut rzemieślniczo - przemysłowy, uchwalono następującą rezolucję:

Związek polskich rzemieślników i przemysłowców na Górnym Śląsku odpiera wszelkie zarzuty insynuowane przeciw śląskiemu Instytutowi rzemieślniczo - przemysłowemu i popiera go najgoręcej, widząc w nim **twierdzę i ostoję polskich interesów rzemieślniczo - przemysłowych na G. Śląsku.**

Związek jest przekonany, że z tego rodzaju uniwersytetu rzemieślniczego wyjdą jaknajlepsze siły wykwalifikowane po szczególnych zawodów i że **przyczyni się on do spolszczenia technicznych wyrazów danych zawodów, oraz do spolszczenia całego rzemiosła na G. Śląsku.**

Związek Polskich rzemieślników i przemysłowców na Górnym Śląsku **zwraca się z apelem do wszystkich rzemieślników o poparcie śl. Instytutu rzemieślniczo - przemysłowego** i wyraża nadzieję, że wszystkie cechy w myśl zaproszenia śl. Instyt. rzem. przem. zgłoszą swój akces.

Z toku dalszych obrad zarządu wynika że na skutek usilnych starań Związku, zostanie udzielona dla polskiego rzemiosła na Śląsku **pożyczka w wysokości 2 miljonów złotych** na warunkach niewspółmiernie korzystniejszych niż obecne pożyczki, bowiem **z kredytem długoterminowym i za niskiem oprocentowaniem.**

Krwawa, a jednak wesoła historja...

PARA NARZECZONYCH Z POSTRZELONEMI NOGAMI.

W dniu 28 zm. w Świętochłowicach zdarzył się **tragiczny wypadek.**

Mianowicie niejaki Anasz Paweł z Goduli **strzelił w morderczym zamiarze** do swojej narzeczonej Wieczorek Zelmy z Lipin. Na szczęście zranił ją jedynie dość ciężko **w lewą nogę.** Po dokonaniu tego czynu Anasz skierował **broń przeciw sobie, strzelił i...** trafił się w prawą nogę.

Dziwny i tragikomiczny ten zbieg okoliczności, wywołany być może **wadliwym rewolwerem**, czy też może **zdenerwowaniem niedoszłego mordercy i samobójcy** sprawił, że dwoje młodych ludzi żyje i powoli powraca do zdrowia w szpitalu w Prześnikach.

Prawdopodobne jest jednak że w rezultacie całej awantury **narzeczona kuleć będzie na prawą, a narzeczony na lewą nogę.**

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek, dnia 3 marca „Kopciuszek“ o godz. 3 pop. dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, dnia 3 marca „Królowa Montmartre“.

Sobota, dnia 5 marca „Tosca“ występ Ohorjana.

Niedziela, dnia 6 marca „Halka“ staraniem Związku młodzieży robotniczej „Siła“ o godzinie 3 popołudniu.

Niedziela, dnia 6 marca „Królowa Montmartre“ wieczorem.

Teatr katowicki na prowincji.

Piątek, dnia 4 marca „Polska krew“ w Rudzie.

Piątek, dnia 4 marca „Damy i Huzary“ w Rybniku.

Sobota, dnia 5 marca „Gorąca krew“ w Królewskiej Hucie.

Poniedziałek, dnia 7 marca „Księżniczka Ilica“ w Tarnowskich Górach.

Poniedziałek, dnia 7 marca „Damy i huzary“ w Siemianowicach.

Występ Gustawa Chorjana.

Występ Gustawa Chorjana, niezrównanego tenora polskiego, który odbędzie się w sobotę, dnia 5 marca b. r., w operze Puccini'ego „Tosca“, obudził w szerokich kołach muzykalnej publiczności niezwykłe zainteresowanie. Większość biletów już została rozkupioną, pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru. Telefon 24-48 — Katowice.

Wyjazd wojew. śląskiego do Genewy.

W dniu wczorajszym o godz. 8-ej wieczorem, wyjechał do Genewy wojewoda śląski dr. Grażyński wraz z konsulem polskim w Bytomiu Szczepańskim i urzędnikiem województwa śl. Dobiją - Dziubczyńskim. Jak wiadomo wyjazd p. wojewody stoi w związku z sprawami śląskiemi, które omawiane będą na rozpoczynającej się sesji Rady Ligi Narodów.

Na konferencję w Düsseldorfie.

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają z Katowic przedstawiciele hut śląskich, oraz Syndykatu żelaznego na rokowania z międzynarodowym kartelem stalowym, które odbędą się w Düsseldorfie. W rokowaniach tych, mających ustalić stosunek polskiej produkcji żelaznej do międzynarodowego kartelu, wezmą udział delegaci wszystkich hut polskich. Przedstawiciele polscy jadą zaopatrzeni b. obfitym materjałem, z wiarą, że ich słuszne żądania znajdą zrozumienie.

W sprawie ogólnopolskiej wystawy sportowej.

W roku bieżącym kresowy Lwów urządza ogólnopolską wystawę sportową. W celu zachęcenia sportu śląskiego do wzięcia udziału w tej wystawie odbędzie się dnia 4 marca konferencja sportowa w domu związkowym w Katowicach (ul. Mickiewicza), na której wygłosi m. in. przemówienie wiceprezydent miasta Lwowa dr. Stahl.

Ospała procedura.

Śląskie sfery kupieckie skarżą się na przepisy procedury sądowej, które w nieskończoność nieomal przedłużają bieg spraw wekslowych itp., co niezmiernie pogarsza i tak w dzisiejszych czasach zagmatwane stosunki kredytowe. Np. procedura tutejsza dopuszcza odroczenie rozprawy sądowej na wniosek oskarżonego, bez podania poważniejszych przyczyn.

Plenarne posiedzenie Izby rzemieślniczej.

W dniu 18 bm. odbędzie się w Katowicach w lokalu Izby rzemieślniczej (ul. Stawowa) plenarne zebranie śląskiej Izby rzemieślniczej. Obszerny porządek obrad przewiduje m. in. kooptowanie nowych członków Rady przybocznej Izby.

Nowa łódź dla przewozu śląskiego węgla.

W niedzielę dnia 6 marca br. o godz. 1 pop. odbędzie się poświęcenie drugiej łodzi do przewozu węgla śląskiego Przemszą, zbudowanej przez Spółkę żeglugową „Neptun“ w Mysłowicach. Akt poświęcenia dokonany zostanie na tak zwanym „trójkącie“ Przemszy pod Mysłowicami.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.94 — 8.96 zł., przy spokojnej tendencji.

Ze sportu.

KOLARSTWO. Komisja sportowa S. T. C. w zeszłorocznym komplecie ułożyła już kalendarz sportowy na rok bieżący, który w skróceniu podajemy:

24-4-27 r. otwarcie sezonu, 1-5-27 pierwsza wycieczka konkursowa do Łośnia, 3-5-27 wyścigi, 8, 15, 22-5-27 wycieczki, 29-5-27 wyścigi S. T. C. (mistrz.), w Zielone św. na dwa dni do źródeł Wisły, 12. 19, 26, 29-6 wycieczki i mistrzostwo Polski szosowe, 3, 17, 24. 31-7 wycieczki, 10-7 wyścigi międzymiastowe, 7-8 wyścigi na przełaj, 14 i 15-8 do Ojcowa, 21.28-8 krótsze wycieczki, 4, 11, 25-9 wycieczki familijne. 18-9 mistrzostwo Zagł. Dąbr. 50 klm. w październiku ostatnie 4 wycieczki, ogółem tegoroczny kalendarz przewiduje 5 dni wyścigowych i 23 wycieczki konkursowe, każda do innej miejscowości.

Sosnowieckie T-wo cyklistów bardzo chętnie przyjmuje miłośników turystyki krajoznawczej do swego grona. Bardzo byłoby pożądanem, aby pp. dyrektorzy szkół naszych pozwolili uczniom. którzy mają rowery brać udział w niektórych bardzo ciekawych wycieczkach krajoznawczych pod przewodnictwem ludzi starszych i fachowych turystów-sportowców, jakimi są pp.: J. Fliski, H. Levitoux i J. Chrząstowski, długoletni członkowie zarządu S. T. C.

Przed rozpoczęciem sezonu odbędzie się w dniu 6 marca rb. walne roczne zebranie o godz. 2 popoł.

Kronika Zawiercia.

Uroczyste otwarcie starostwa.

Jak się dowiadujemy uroczyste otwarcie starostwa, w obecności przedstawicieli Rządu, p. wojewody Manteuffla i wicewojewody dr. Kroebla, nastąpić ma już w niedzielę 6 bm. W najbliższych dniach podamy szczegółowy program tych uroczystości.

Poświęcenie lokalu sądu.

Wczoraj w rannych godzinach ks. kan. Zientara dokonał poświęcenia nowego lokalu sądu, przy ul. Narutowicza. Na poświęceniu obecny był cały personel sądu, miejscowa palestra i przygodnie obecne strony. Ks. kan. Zientara wygłosił okolicznościowe przemówienie, podnosząc doniosłą rolę jaką sądownictwo odgrywa w życiu społeczeństw, życząc sądowi pokoju owocnej i darzonej uznaniem pracy.

Pobicie.

Antoniego Nowickiego, zamieszkałego w domach T. A. Z. pobił Kostka Stanisław. na którego też spisano protokuł.

Równie wojownicza Sroka Zofja pobiła Antoninę Gawrońską, zamieszkałą przy ul. Szerokiej nr. 3. I tutaj spisano protokuł policyjny.

Kradzież w szkole.

W szkole powszechnej nr 2, dawniej Towarzystwa akcyjnego, nieznani sprawcy, za pomocą dorobionych kluczy, skradli maszynę do pisania oraz z biurka dyrektora szkoły 535 zł. Śledztwo w toku.

Ze strajku szklarskiego.

W uzupełnieniu notatki naszej o strejku w szklarni, proszeni jesteśmy przez Zarząd Związku pracowników szklarskich o podanie do wiadomości, że prócz postulatów ekonomicznych, wysuniętych przez wszystkie związki zawodowe, pracownicy szklarni Reich i Ska domagają się również uproszczenia systemu obliczania zarobków. które jakoby dokonywane są jeszcze w walucie zagranicznej.

Amator strzelania.

Posiadającemu broń bez pozwolenia i strzelającemu nie wiedzieć poco Geszczykowi Józefowi, broń odebrano i pociągnięto do odpowiedzialności.

Przejechanie.

Pod Porajem na torze kolejowym znaleziono zmasakrowane przez pociąg zwłoki, w których rozpoznano Klabisza Julja na z Poraja. Okoliczności śmierci narazie nieujawnione, wyjaśni prowadzone dochodzenie.

Pożar.

Wczorajszej nocy wybuchł pożar w Mrzyglodzie. Pastwą płomieni padły 2 stodoły.

Kradzież

Gonkowska Katarzyna, zamieszkała w domach T. A. Z. zameldowała o kradzieży 30 złotych gotówką przez niewiadomego sprawce. Śledztwo w toku.

Polowanie na mimowolnego zabójcę.

KTO PRZEJECHAŁ MARJANNĘ ZYCH?

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją U. K. przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, w osobie sędziego Kłodnickie go, zasiadł 39-letni mieszkaniec Środuli, Szczepan Kocela,

oskarżony o przejechanie na śmierć

niejakiej Marjanny Zych. Oskarżał proku rator Jewniewicz, bronił mec. Marx, sekre tarzował apl. Kuchta, ekspert dr. Faliński.

Obwiniony miał w dniu 2 grudnia ub. r. na zbiegu ulic Chopina i Długiej — najechać wozem naładowanym kartoflami na 70-letnią Zychową, która

następnego dnia zmarła,

wskutek potłuczenia całego ciała i pęknięcia czaszki.

Św. st. posterunkowy Krawiec stwierdził, że sprawca przejechania według opisu naocznych świadków ubrany był

w krótki kożuszek bez rękawów.

Twarzy jego nikt nie zapamiętał. W czasie dochodzenia świadek ustalił, że w tym czasie przejeżdżał ulicą Chopina w krótkim kożuszku tylko osk. Kocela. Nie przyznał się on do winy, twierdząc, że

krytycznego dnia przejeżdżał tylko przez ulicę Wawel,

przyczem powołał się na jednego ze swoich znajomych, który miał tę okoliczność potwierdzić.

Jakoż istotnie potwierdził ją, w sposób zresztą mętny i niejasny, tem więcej, że

nie mógł dokładnie określić dat

owego przejazdu przez ulicę Wawel. Mówił mianowicie: — widziałem Kocelę, przejeżdżającego ulicą Wawel po pierwszym grudnia. Tego rodzaju określenie, rzecz prosta, bardzo niewielkie może mieć znaczenie dla przewodu sądowego. Inni świadkowie

blado zeznawali o owym kożuszku

z krótkiemi rękawami, względnie nie wnosili do rozprawy nic konkretnego. Przesłuchany powtórnie przez Sąd, na prośbę mec. Marxa — św. Krawiec stwierdził, że potłuczoną

staruszkę odwieziono do szpitala na Pekinie,

ponieważ nie należała do Kasy chorych. Gdy ją św. badał była już prawie bez przytomności i odpowiadała, że nie wie, czy ją przejechał jeden wóz czy też dwa.

Po namyśle sędzia ogłosił

wyrok uniewinniający Kocelę.

Mec. Marx odniósł niepierwszy raz zresztą — zupełny sukces, ale dlatego właśnie tragiczna zagadka, kto uśmiercił Zychową — pozostała nierozwiązana.

L.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rady angielskie dla handlujących z Polską.

Po powrocie z podróży po Polsce, podjętej dla zaznajomienia się z warunkami handlowymi naszego kraju, podzielił się Mr. G. H. Locock, wicedyrektor Związku przemysłu brytyjskiego z prasą angielską swemi wrażeniami. P. Locock wyraża podziw dla poprawy w naszem położeniu gospodarczem, zaś pod adresem kupiectwa angielskiego oświadcza:

— By zdobyć rynek polski, następujące zasady należy mieć na uwadze:

1) Kredyt winien być udzielany, ale tylko po szczegółowem zbadaniu solidności nabywcy, przyczem **informacje takie należy wciąż odnawiać.** W Polsce istnieje cały szereg pierwszorzędnych firm, z któremi śmiało nawiązać można stosunki handlowe, a które dają wszelkie gwarancje całkowitego bezpieczeństwa. Przyczyny niepowodzeń ubiegłych czasów widzieć należy w tem, że eksporterzy brytyjscy weszli w **stosunki z ludźmi niewłaściwymi.**

2) Producent angielski powinien badać rynek polski na podstawie informacyj, pochodzących z pierwszego źródła, a nie polegać na pośrednich informacjach, otrzymywanych z Niemiec, ani też **nie przeprowadzać interesów przy pomocy pośredników niemieckich.** Innemi słowy, przemysłowiec angielski winien wysłać do Polski własnego przedstawiciela, który zetknąłby się bezpośrednio z polskim nabywcą i wybrałby ten rodzaj organizacji handlowej, którą uważałby za najodpowiedniejszą dla zbytu jego wyrobów. W niektórych wypadkach mogłoby się okazać korzystnem utworzenie w Polsce własnej agentury, w większości wypadków jednak najlepszym sposobem jest prowadzenie interesu przy pomocy dobrego agenta, pracującego na zasadzie komisu.

3) Składy konsygnacyjne byłyby bardzo pożądane właśnie na takim rynku, jak Polska, gdzie kupno należy do rodzaju kupna „z ręki do ust“. Towar można wszak wysyłać przy pomocy poważnych domów przewozowych lub poważnych banków z zupełnem bezpieczeństwem; wiele angielskich koncernów stosowało ten sposób z dobrym rezultatem.

4) Bardzo ważną jest kwestja języka. Z wyjątkiem pewnych stosunkowo nielicznych kół, znajomość angielskiego niema znaczenia dla dobrego prowadzenia interesów, natomiast jest znajomość niemieckiego lub francuskiego niezbędna. Przesyłanie katalogów oraz opisów w języku angielskim niema wartości. W Anglji zdaje się dotychczas panować jeszcze przekonanie, że Warszawa leży w Rosji, pokazywano mi nawet cztery różne listy zaadresowane do „Warszawy w Rosji“. Tego rodzaju omyłki wywołują rozdrażnienie, jakiego my w Anglji nie staramy się w dostatecznej mierze zrozumieć.

Godzi się jeszcze zauważyć, że gdy Rosja powróci znów do handlu prywatnego, Polska stanie się silnym ekonomicznym ośrodkiem i warto się nią przeto, z tego chociażby punktu widzenia wychodząc, zająć. Na przyszłość Polski należy się zapatrywać optymistycznie i można tylko doradzić ludziom wejście w bliższe stosunki handlowe z tym krajem.

Kronika gospodarcza.

ZŁOTE MONETY 20 I 10-ZŁOTOWE. Bank Polski wymienia osobom prywatnym złoto na złote monety 10 i 20-złotowe, przyczem na 1 osobę wydaje tylko po jednej 20 i jednej 10-złotówce, czyli łącznie 30 złotych w złocie. Jeżeli wartość przyniesionego do wymiany złota przekracza sumę 30 złotych, wówczas różnicę wypłaca Bank Polski w złotych obiegowych. Mennica państwowa wymiany złota na monety złote nie uskutecznia, ani też zamówień prywatnych na bicie monet złotych ze złota na ten cel dostarczonego nie przyjmuje. Mennica bije monety złote jedynie na zamówienie Banku Polskiego

„POLMIN“ PRZENOSI SIĘ DO LWOWA. Dyrekcja państwowych zakładów naftowych t.zw. „Polmin“ przenosi się do Lwowa. Przenosiny nastąpią 7 marca. Za „Polminem“ wywędruje do Lwowa i kartel parafinowy (zorganizowany na gruzach kartelu naftowego, jednakże bez udziału dwuch rafineryj, znajdujących się w rękach amerykańskich). Po przeniesieniu się „Polminu“ do Lwowa wznowione zostaną rokowania nad powołaniem z powrotem do życia kartelu ogólno-naftowego.

PORT CZECHOSŁOWACKI W WARMIE. Prasa bułgarska donosi, że rząd bułgarski wyraził zgodę na urządzenie strefy czechosłowackiej w porcie morskim w Warmie. W strefie tej posiadać będzie Czechosłowacja swe składy towarów, które nie będą podlegały cleniu przez bułgarskie władze celne. Jednocześnie doprowadzono do pomyślnego wyniku rokowania o utworzenie towarzystwa żeglugi bułgarsko-czechosłowackiej na Dunaju.

Z giełdy warszawskiej.

Ceduła giełdy warszawskiej z d. 2.3.27

AKCJE.

Bank Dyskontowy 14.00—15.00, Bank Handlowy 5.40, Bank Polski 107.50—109.00—107.75. Bank Przem. Lwow 0.23—0.24—0.22, Bank Zachodni 3.10—3.05. Bank Spółek Zarobk. 14.50—14.00, Sole Potasowe 8.00, Kijewski 0.33—0.34, Puls 7.25 — 7.60, Spiess 75.00, Wildt 0.14, Zgierz 1.95, Elektryczność 80.00—81.00 El. Dąbrowa 69.00, Brown Boveri 2.75, Siła i Światło 90.00, Czersk 0.70—0.64—0.65, Częstocice 2.30 — 2.35, Gosławice 61.00—60.00—61.00, Cukier 4.40 — 4.50—4.42, Firlej 62.00—61.50—62.00, Łazy 0.31—0.34, Wysoka 6.50—7.00, Żegluga 0.31, Węgiel 91.00—90.00—92.00, Polska Nafta 0.40, Nobel 3.90—3.85, Cegielski 36.50—35.50, Fitzner 4.70 — 4.90—4.80, Lilpop 22.75 — 28.75 — 23.35, Modrzejów 7.45—7.25—7.30, Norblin 121.00—122.00—121.50, Ortwein 0.45, Ostrowiecki 17.00—17.25, Parowozy 0.95 — 0.94, Pocisk 2.30, Rohn 0.70—0.75, Rudzki 1.62—1.67—1.63, Starachowice 2.80—2.86—2.85, Ursus 2.45—2.50, Zieleniewski 17.75, Zawiercie 38.00, Żyrardów 17.30—18.00—17.90, Borkowski 2.30—2.24—2.35, Jabłkowscy 0.30, Syndykat 2.50, Haberbusz 95.00, Spirytus 3.20—3.15—bez kup. za 24.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.92, Nowy Jork 8.95, Londyn 43.51, Paryż 35.08, Wiedeń 126.28, Praga 26.57, Włochy 39.33, Szwajcarja 172.50, Holandja 359.15.

Tendencja dla akcyj niejednolita, naogół utrzymana, dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

SPÓŹNIONY „MIESIĄC KSIĄŻKI“.

„Lepiej późno, niż nigdy“. Miesiącem książki podług okólnika Ministerjum oświaty winien być właściwie luty. Ale wobec niedawnego zainstalowania się szkoły w nowym gmachu, niedawno ostatecznie wykończonym, o podjęciu akcji „miesiąca książki“ wcześniej trudno było mówić.

Pierwsze więc ogólne zebranie rodzicielskie, poświęcone propagandzie książki, odbyło się w sobotę wieczorem, dnia 26 lutego. Przybyło na nie przeszło 300 osób. których pociągnęła nietylko ta ważna sprawa, ile również ciekawość zwiedzenia urządzenia nowej szkoły, o której z podziwem mówi nawet okolica.

Słowo wstępne o wartości książki w życiu naukowem i kulturalnem wygłosił kierownik szkoły p. St. Nocoń. — Następny mówca, ks. pref. dr. Podkopał, wskazał na wrażliwość lektury na umysły młodociane, nawoływał do czytania książek z bibljoteki szkolnej, będącej pod opieką nauczycielstwa i stworzenia dużej bibljoteki przy szkole powszechnej.

Rodzice pobudzeni treściwemi referatami obydwuch mowców, składali doraźnie ofiary, obiecując pamiętać o datkach i później.

Pozatem omawiana była sprawa czapek uczniowskich, dokarmianie dziatwy itp. W dyskusji, prowadzonej między rodzicami a nauczycielstwem, dźwięczała nuta sympatji.

Wkońcu ukonstytuowano komitet w osobach pp.: Janikowskiej, Słomskiej, Szwarcbergowej, Radwanowskiego, Knapika, Tencera, Tomsi P., J. Banysia, Szymonka i Kondka. Komitet ten przystąpił narazie do zbierania składek na listy. W najbliższym czasie będzie urządzony kwiatek i koncert.

Zebranych oprowadzono po gmachu szkolnym. Szkoła posiada 7 obszernych i widnych sal, westibule, specjalną salę do robót (tokarki, heblarki), salę gimnastyczną, salę fizyczno-przyrodniczą, kino, łazienki, umywalnie, prysznice, ustępy, wykładane kaflami etc. Wewnątrz szkoła przedstawia się imponująco, a co do zewnętrznego upiększenia, to niezmordowany kierownik obiecuje sobie dużo z nastaniem wiosny, co z serca należałoby mu życzyć.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wobec braku w Olkuszu odpowiedniego lokalu, działalność P. C. K. polega obecnie na przygotowaniu i wyekwipowaniu wozów sanitarnych i kolumn. Zarząd gromadzi w tym celu gotówkę, aby w każdej chwili przystąpić do zrealizowania potrzeb. W roku 1926 zebrano ze składek członkowskich, ofiar „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ i sprzedaży kalendarzy — ogółem zł. 883.76, wydano zaś zł. 454.95, w tem zł. 100 na potrzeby parku.

Zamknięcie cementowni „Klucze“.

Z dniem 30 stycznia br. cementownia „Klucze“ przestała być czynną z braku zamówień. Około 440 robotników zostało zredukowanych i otrzymało karty na zasiłki bezrobocze.

„Szalone śledziki“.

Na zakończenie karnawału, w dniu 1 marca br. w Olkuszu urządzono zwykły „śledzik“ w Towarzystwie Sp. „Olkusz“, „tradycyjny śledzik“ w Resursie

Z całej Polski.

ROZWÓJ OJCOWA.

Komitet rozbudowy osiedla uzdrowiskowego Ojców kończy pierwszy etap działalności. W ciągu lata br. zostanie ukończona i oddana do użytku droga łącząca Kraków z Ojcowem długości 18 klm., a równocześnie z końcem maja r. b. ukończenie odcinka szosy Olkusz — Ojców stworzy dogodne połączenie Ojcowa z Górnym Śląskiem. W dolinie jednego z dopływów Prądnika ma być urządzone jezioro długości 3 klm. szerokości 200 mtr. Jezioro umożliwi w Ojcowie rozwój sportu wioślarskiego, pływackiego, rybołóstwa w lecie etc., równocześnie zaś będzie służyło za zbiornik wody dla silnicy wodnej.

KORONACJA M. B. OSTROBRAMSKIEJ

Ks. arcyb. wileński Jałbrzykowski podczas swego pobytu w Rzymie przedstawił Ojcu św. umotywowane podanie duchowieństwa i wiernych m. Wilna o pozwolenie dokonania uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie. Przychylny stosunek Apostolskiej Stolicy do powyższego projektu pozwala przypuszczać, że odpowiednia bulla papieska niezadługo nadejdzie do Wilna. Termin uroczystości określono na koniec czerwca r. b., równocześnie z dorocznym zjazdem dostojników Kościoła, mającym się odbyć w Wilnie.

POŻAR SOKOŁA W STANISŁAWOWIE.

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w budynku Sokoła w Stanisławowie wielki pożar, który zniszczył salę gimnastyczną wraz ze sceną .Szkoda wynosi blisko 250.000 zł., gdy tymczasem ubezpieczenie wynosi 160.000 zł. Przyczyną pożaru wadliwa budowa komina, do którego powpuszczane były belki sufitowe. Lokalizacja pożaru trwała przez całą niedzielę. Dla społeczeństwa w Stanisławowie jest to bardzo wielka strata, gdyż w Sokole grupowała się cała praca nad wychowaniem fizycznem. Rozpoczęto energiczną akcję wśród społeczeństwa w celu zebrania funduszów na szybką odbudowę sali.

Ponury obraz życia w Sowietach.

Na bogatą już literaturę, dotyczącą stosunków w państwie Sowietów, składają się przeważnie prace mniej lub więcej stronnicze, bowiem pisane przez bezpośrednio zainteresowanych niemi przyjaciół lub wrogów ustroju bolszewickiego. Na tle tych wyolbrzymień w takim czy innym kierunku dodatnio wyróżnia się wydana świeżo w Londynie, nakładem znanej wydawniczej firmy Allena i Unwina, książka profesora Karlgrena p. t. „Bolshevist Russia" (Rosja bolszewicka).

Prof. Karlgren, z urodzenia Szwed, zajmujący katedrę języków słowiańskich w uniwersytecie kopenhaskim, zna Rosję nawskroś nie będąc wszakże związanym z nią żadnymi bliższymi węzłami, mógł zdobyć się — i istotnie się zdobył — na bezstronny o niej sąd.

Że sąd ten nie wypadł dla Bolszewji korzystnie, że na obraz, jaki kreśli, składają się barwy wielce ponure, wina to istotnego stanu rzeczy, nie zaś uprzedzenia czy wrogości obserwatora. Przyznając, że przy pierwszem pobieżnem zetknięciu się z życiem w Rosji sowieckiej, z jej niewątpliwym rozkwitem sztuki, zwłaszcza dramatycznej, z pozornym rozwojem nauki i techniki, ulec można ułudzie dokonanego postępu, stwierdza jednakże — na zasadzie dłuższej i głębszej obserwacji — że komunizm nietylko nie podniósł Rosji, ale fatalnie ją pognębił. Młodzież komunistyczna (t. zw. komsomolcy), przeniósłszy działalność swoją na wieś, jakoby w celu bolszewickiego uświadomienia jej ludności, przyczyniła się do obniżenia poziomu moralnego mieszkańców, zarażając i gangrenując młode i najmłodsze pokolenie.

Sprawozdanie z 1926 r. ze stanu rzeczy w t. zw. związkach pionierów stwierdza niejednokrotne wypadki nadużyć seksualnych już nawet u dzieci 10—12-letnich. To samo sprawozdanie zaznacza rozpaczliwe położenie sierot bezdomnych, których liczbę oficjalnie podaje komisarjat zdrowia publicznego w nieprawdopodobnej wprost cyfrze 2 miljonów. Wszystko to, pozbawione przytułków i ochron, włóczy się po ulicach i drogach głodne, oberwane, zjadane przez robactwo.

Robotnik pewien, opisujący w bolszewickiem piśmie „Prawda" w początku roku 1926 swoje wrażenia z podróży po Rosji, powiada:

„Przybyłem do Omska; już na samej stacji, zastępy opuszczonych, bezdomnych dzieci leżały zupełnie nagie. To samo było w Samarze, gdzie sine, zesztywniałe z zimna biedactwa leżały na gołej ziemi, przedstawiając obraz rozpaczliwy".

Obrazkowi temu odpowiada w zupełności stan szkół, nadewszystko wiejskich. Okna bez szyb, zatkane słomą i gałganami; przeciekające dziurawe dachy; odrapane walące się ściany.

„Zwiedziłem — pisze autor książki — szereg szkół wiejskich na głębokiej prowincji i zastałem wszystkie niemal bądź w stanie najzupełniejszego upadku, bądź też obrócone na inne zupełnie przeznaczenia. W jednej ze szkół tych np. umieścił miejscowy najwyższy przedstawiciel sowiecki swego konia..."

Bezwzględność bolszewicka wyraża się też w zupełnym zaniku dbałości o chorych. Większość istniejących dawniej prowincjonalnych szpitali, zasobnie wyposażonych ongi przez związek miast, pozamykano z braku środków .W Leningradzie nawet zwinięto ich bardzo wiele. Tam zaś, gdzie jeszcze istnieją, odstraszają ubogą ludność do korzystania z nich głodowe racje żywności, wydawane chorym.

Beznadziejne wprost jest położenie bezrobotnych. Zaledwie 34 proc. otrzymuje nędzne zapomogi rządowe, niewystarczające na najlichsze życie; reszta skazana jest wprost na umieranie z głodu. Przerażających stosunków tych nie może oczywiście wynagrodzić najwspanialszy nawet, gdyby był istotnie, rozkwit literatury i sztuki w obu rosyjskich stolicach. Kilka doskonałych istotnie szkół muzycznych, z których wychodzą niewątpliwie wybitne siły; dobre teatry, świetne dekoratornie, nawet jeden czy dwa zasobne w pomoce naukowe uniwersytety; wielkie rozpowszechnienie radjotelefonji, oczywiście w celach propagandy, nie może zrównoważyć rozpaczliwego zaniedbania szkolnictwa elementarnego, po wsiach zwłaszcza, braku opieki nad dziećmi i upadku podstaw i pojęć moralnych.

Nic dziwnego też, że całość książki, dalekiej od wrogości i stronniczego ściemniania barw, składa się na obraz gnębiąco ponury. Oczywiście w obecnym okresie zaostrzonej walki w Anglji z propagandą Sowietów jest praca profesora Karlgrena szczególnie na rękę partji konserwatywnej, dążącej do zupełnego z niemi zerwania stosunków dyplomatycznych i handlowych.

Loterja klasowa.

18 DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Niżej 1000 zł. wygrały następujące losy:

Po 600 zł. — 1597 5495 9398 32968 34025 38696 42506 54706 68686 76289 76411.

Po 500 zł. — 3679 5723 7400 12285 12839 12872 19988 21881 30557 39025 41805 40972 51163 60325 61406 62647 68912 71718.

Po 400 zł. — 130 587 1322 1310 1660 2032 9619 9827 11009 14513 16729 16838 16910 17711 18587 20962 21331 22199 22501 22594 23807 25568 25995 27250 32370 33329 35042 35836 36962 37393 38576 38975 41275 41431 41597 44670 44718 48319 49039 51279 51718 51759 53829 53972 55009 56202 55652 58041 59107 60211 60514 62819 64414 66165 67851 69681 72127 73142 79724 79830.

Po 300 zł. — 538 1670 1881 3388 3401 3524 3778 5453 6720 7592 9400 9629 10173 10463 10603 11027 11266 11377 11382 12603 13005 14014 14714 15741 15840 16362 16752 17513 18365 18920 19500 20020 20862 21485 21497 21618 22700 23906 25807 26231 26241 26320 26948 28890 29156 30197 30375 31247 31662 31732 32367 33430 33572 34441 34886 34903 34916 34973 35312 35375 35820 36539 37025 37282 38793 39135 40739 41024 41521 41870 42703 43131 43321 43829 45638 47324 47537 48736 48914 49452 50149 50917 52195 52920 54489 55967 56265 56480 56499 56727 57141 58270 58827 59331 59677 59702 60869 62184 62728 63408 63520 64533 65076 65216 65218 65278 67172 67740 67742 67963 68504 68597 68758 69113 69128 70466 70562 70748 70972 70987 71322 71390 72276 73087 73511 73963 74630 77863 78397 78514 78530 78685 78851 79321 79811.

Zapisujcie się do PMS.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian Kralla i Seidlera w dobrym stanie, oraz szafka antyk do sprzedania. Wiadomość kop. „Flora“ Gołonóg, inż. Stadnicki. 1285-2

60 prętów placu narożnego w Sosnowcu przy ul. Dalekiej blisko Piłsudskiego tanio sprzedam. Wiadomość Rene Sosnowiec, Piłsudskiego 71. 1269 3

Sprzedam fortepian tanio. Sosnowiec, Modrzejowska 40, pracownia szycia, Szczygłówna. 1304

Sprzedam otomanę kozetkę przyjmuje przeróbki, otomany, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro. 1317

Sprzedam rower zupełnie nowy. Wiadomość „Kurjer Zachodni“ Będzin. 1310

Jest do odstąpienia sklep z mieszkaniem, nadający się na piwiarnię. Wiadomość „Kurjer Zachodni“. 1312

Posady i prace.

Niańka potrzebna do trojga dzieci. Sosnowiec, ul. Ludwika, Stacja Ratunkowa. 1234-3

Potrzebna służąca do wszystkiego dobrze gotująca. Grodziec, Cementownia inż. Jurjewicz 1244 2

Potrzebna młoda uczciwa dziewczyna zgłoszenia Sosnowiec, Kaliska 1-c I piętro Stvpa 1309

Służąca do wszystkiego potrzebna. Zgłaszać się ze świadectwami, Sosnowiec, Chmielna 1 (boczna Piłsudskiego). Dozorca wskaże. 1187

Inteligentna dziewczyna do dwojga dzieci potrzebna zaraz. Wiadomość „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec 1317-4

Lokale.

Poszukuję pokoju z kuchnią. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego“ Sosnowiec pod „Czynsz z góry“. 1294-3

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, Szczygla 12. 772

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 1263-5

Różne.

RAMY, OPRAWA obrazów, książek, estetycznie, solidnie, tanio w „Wygodzie“. Zakopiańskie szkatułki. 1247-3

Na imieniny ładne obrazki oprawione tylko w Księgarni „Polonia“ — Sosnowiec. Hale Rozwoju.

Ostrzegam zainteresowanych przed nabyciem mieszkania od Giendkowej przy ulicy Kołłątaja 12 w Sosnowcu gospodarz Musialski. 1314-2

Zgubione dokumenty.

Zaginął patent na sprzedaż wędlin Józefa Gruszczyńskiego w Zagórzu, wydany przez Kasę Skarbową w Będzinie. 1317-3

Wachman Landau zgubił legitymację wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu. 1313

Ziółkowski Józef zgubił książeczkę Kasy Chorych Nr. 43219 wydaną przez kop. „Reden“. 1311

Kubisa Wincenty zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Bankowa 1318

Cholewka Franciszek zgubił w Ambulatorjum Nr. 36 książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Zawierciu Nr. 116383 1229 3

Jan Bugaj zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 2196

Aleksandrowi Figlowi skradziono świadectwo górnicze, wydane przez kop. „Hr. Renard“. 1297

Bijak Andrzej zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Dreżejowice 1299

Piotr Kaczorek zgubił kartę zasiłkową wydaną przez gm. Zagórze. Łaskawy znalazca zwróci do gm. Zagórze. 1301

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 .
Za tekstem . . . . 5 . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . . (do 80 .) 25 .
. . . . (do 100 .) 30 .
. . . . (ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA.

Druk. „Kuriera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1.

Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.